Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 34 B WTOREK, 9 LUTEGO 1954 ROKU CENA 20 gr

Rok 1956

Rokiem Mickiewiczowskim w Polsce

Rezolucja Rady Kultury i Sztuki

5 i 6 bm. odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Zw. Literatów Polskich — L. Kruczkowskiego — IX Sesja Rady Kultury i Sztuki, poświęcona omówieniu Roku Mickiewiczowskiego.

Po przemówieniach i referatach L. Kruczkowskiego, prof. S. Żółkiewskiego, prof. B. Korzeniowskiego i prof. K. Wyki wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: prof. J. Starzyński, prof. J. Siekierska, prof. L. Płoszowski, rektor J. Kreczmar, prof. K. Wyka, J. Iwaszkiewicz, M. Jastrun, W. Sokorski, A. Mauersberger i inni.

Dyskusję podsumowali: prof. S. Żółkiewski i prof. B. Korzeniowski.

W rezolucji, przyjętej przez Radę Kultury i Sztuki postanowiono setną rocznicę śmierci Adama Mickiewicza obchodzić jako Rok Mickiewiczowski. Termin obchodów związanych z Rokiem ustalono na okres 26 listopada 1955 r. — 31 grudnia 1956 r. Rok Mickiewiczowski zainauguruje uroczyste posiedzenie Komitetu Mickiewiczowskiego i jubileuszowe przedstawienie „Dziadów".

W rezolucji uchwalonej na IX Sesji Rady Kultury i Sztuki czytamy m. inn.:

„Rok 1956, poczynając od 26 listopada 1955 r. setnej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza, winien być obchodzony w całym kraju jako Rok Mickiewiczowski.

Zadaniem wszystkich poczynań badawczych, artystycznych i popularyzacyjnych, związanych z Rokiem Mickiewiczowskim winno być:

ukazanie na tle okresu walk narodowo-wyzwoleńczych w Polsce i ruchów wolnościowych w Europie wielkiego wkładu Adama Mickiewicza do rozwoju świadomości narodowej i ideologii postępu, oraz jego twórczego wkładu do literatury polskiej i do kultury światowej;

pogłębianie i upowszechnianie w świadomości społecznej wielkości i roli Adama Mickiewicza największego polskiego poety narodowego, szermierza idei przyjaźni i braterstwa między narodami, twórcy nowoczesnej literatury polskiej, nierozerwalnie związanego z ludem pracującym;

wzmożenie prac badawczych nad okresem walk narodowo-wyzwoleńczych w świetle nauki marksistowskiej oraz aktywizacja badań nad rolą Mickiewicza, jako ideologa tej epoki".

W dalszym ciągu rezolucja omawia węzłowe punkty planu obchodu Roku Mickiewiczowskiego.

Plan ten przewiduje: uroczyste posiedzenie inauguracyjne Komitetu Mickiewiczowskiego połączone z premierą „Dziadów" w Warszawie w nowej inscenizacji oraz akademie centralne wojewódzkie i powiatowe, inaugurujące uroczystości Roku w całym kraju.

W dziedzinie naukowo-badawczej przewidziany jest cykl konferencji naukowych i zjazdów towarzystw i instytutów naukowych oraz innych placówek badawczych w zakresie historii, historii filozofii, literatury i języka oraz historii sztuki. Prace tych zespołów stanowić powinny przygotowanie do centralnej sesji mickiewiczowskiej PAN.

W dziedzinie wydawniczej plan przewiduje nowe jubileuszowe wydanie Dzieł Mickiewicza, oparte na poprawionym i uzupełnionym Wydaniu Narodowym, wybór Dzieł Mickiewicza w wydaniach masowych, szereg publikacji naukowych i artystycznych związanych z postacią i działalnością Mickiewicza, m. inn. zapoczątkowanie słowników mickiewiczowskich.

Przewidziane jest wystawienie w teatrach polskich najwybitniejszych pozycji dramatu romantycznego, a przede wszystkim „Dziadów", „Kordiana" oraz „Nieboskiej Komedii", zorganizowanie wystawy i sesji naukowej, poświęconej największemu malarzowi epoki romantyzmu Piotrowi Michałowskiemu, ewent. w połączeniu z wystawą retrospektywną sztuki epoki romantyzmu.

Planowana jest realizacja filmu fabularnego oraz biograficznego filmu dokumentalnego o Adamie Mickiewiczu.

W dziedzinie upowszechnienia kultu Mickiewicza, plan przewiduje zorganizowaną na największą skalę propagandową ze szczególnym uwzględnieniem terenu wiejskiego oraz szeroko zakrojoną akcję konkursową dla ruchu amatorskiego i świetlicowego. Przewidziane jest dalej zorganizowanie konkursów na projekty pomników Adama Mickiewicza, przede wszystkim w Krakowie i na Ziemiach Zachodnich oraz otwarcie w Warszawie — niezależnie od Muzeum Adama Mickiewicza — Muzeum Literatury Polskiej.

W zakresie propagandy Roku Mickiewiczowskiego za granicą plan przewiduje wydawnictwa w językach obcych, przyjazdy delegacji zagranicznych do Polski oraz wyjazdy polskich delegacji za granicę na uroczystości mickiewiczowskie.

Dla realizacji wymienionych wyżej zadań Rada Kultury i Sztuki powołała egzekutywę Komitetu Organizacyjnego Roku Mickiewiczowskiego w następującym składzie: przewodniczący — min. Kultury i Sztuki W. Sokorski, wiceprzewodniczący — prof. dr. S. Żółkiewski i M. Jastrun, prof. K. Wyka — Sekcja Naukowa, wicemin. Kultury i Sztuki J. Wilczek — Sekcja Twórczości Artystycznej i Konkursów, dyr. S. W. Balicki — Sekcja Teatralna, prezes CUW, K. Kuryluk — Sekcja Wydawnicza, sekretarz generalny KWKZ amb. J. K. Wende — Sekcja Zagraniczna, wicemin. Oświaty Z. Dembińska — Sekcja Szkolnictwa, dyr. W. Załuska — Sekcja Wystaw i Muzealnictwa, dyr. J. Jasieński — Sekcja Propagandy i Imprez Masowych.

Depesza Marszałka Rokossowskiego

w 6 rocznicę utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej

Minister Obrony Narodowej,
Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej
Wicemarszałek **Tsoi Jon-gen**

Z okazji święta Koreańskiej Armii Ludowej w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym przesyłam Wam i żołnierzom Armii Ludowej serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Koreańska Armia Ludowa wraz z ochotnikami chińskimi w bohaterskiej walce obroniła zdobycze koreańskich mas pracujących i niepodległość swojej Republiki Ludowo-Demokratycznej, pokrzyżowała agresywne plany imperialistów i wniosła wielki wkład w dzieło umocnienia sił pokoju i demokracji, którym przewodzi wielki Związek Radziecki.

Życzę Wam i żołnierzom okrytej chwałą Koreańskiej Armii Ludowej dalszych osiągnięć w podnoszeniu zdolności bojowej swoich szeregów dla zabezpieczenia wolności i pokojowej odbudowy kraju.

Wiceprezes Rady Ministrów
i Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Lud koreański uroczyście obchodzi

6 rocznicę utworzenia Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Phenjanu: Masy pracujące Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej obchodziły uroczyście w dniu 8 lutego szóstą rocznicę utworzenia bohaterskiej Koreańskiej Armii Ludowej. W Phenjanie i w innych miastach tysiące mieszkańców zwiedzają wystawy poświęcone bohaterskim czynom oddziałów partyzanckich Kim Ir-sena w latach walk przeciwko okupantom japońskim i bohaterstwu żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich, którzy odparli agresję imperialistów amerykańskich.

Żołnierze i oficerowie armii ludowej otrzymują z okazji rocznicy tysiące listów z pozdrowieniami i podarunków od ludzi pracy. W oddziałach wojskowych odbywają się spotkania żołnierzy i oficerów z bohaterami i przodownikami pracy oraz z działaczami społecznymi Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Dwusetny rejs
statku „Wieluń"

Od wielu lat pracuje w służbie Polskiej Marynarki Handlowej, zbudowany w 1926 roku frachtowiec „Wieluń". Przed kilkoma dniami ukończył on dwusetny po wojnie rejs pod polską banderą.

Jubileuszową podróż statek ten odbył ze Szczecina do Sztokholmu.

Ciągłą eksploatację statek zawdzięcza wielu doświadczonym i oddanym oficerom i marynarzom, którzy przez troskliwą konserwację maszyn i urządzeń oraz remonty we własnym zakresie przedłużają żywotność statku. Od przeszło trzech lat pracuje na „Wieluniu" II mechanik Stanisław Kaniak. Na „Wieluniu" wyrósł też ze starszego marynarza na I oficera — absolwent Szczecińskiej Szkoły Morskiej — Aleksander Nowicki.

49 spółdzielni produkcyjnych
powstało w br. w woj. bydgoskim

Od początku br. powstało w woj. bydgoskim 49 nowych spółdzielni produkcyjnych, do których przystąpiło 725 chłopów, gospodarujących na 7041 hektarach ziemi. Jednocześnie w tym samym czasie 395 chłopów wstąpiło do istniejących spółdzielni produkcyjnych. Dzięki temu liczba spółdzielni w tym województwie wzrosła do 747, a liczba ich członków — do 16.130.

Na str. 3

Nie zapomnimy lekcji historii

Zofia Nałkowska
pisarz

Stanisław Wygodzki
pisarz

Chłopskie wycieczki w stolicy

Pomimo silnych mrozów, od 26 stycznia codziennie przyjeżdżają do Warszawy chłopskie wycieczki, organizowane przez ZSCh. Każdy pociąg to przynajmniej pół tysiąca ludzi. Tak będzie do połowy lutego. Turyści chłopscy płacą za kolej, obsługę, obiad, teatr itp. od 80 do 100 zł. Na zdjęciu obiad „Pod Szczupakiem" na MDM. Autochtonów ze wsi Zalesie w pow. złotowskim woj. koszalińskiego reprezentują na tej wycieczce H. Ramiączek, Łucja Kazimierowska, St. Wiśniewski, Władysława Frelich, sołtys Andrzej Pulit (pod firanką) i Elżbieta Rubach.

Foto Wł. Piotrowski

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR

Hutnicy polscy gwarantują najlepsze dostawy
załogom fabryk maszyn rolniczych

Gotowość hutników polskich do realizacji doniosłych zadań zawartych w tezach przedzjazdowych odzwierciedla się m. in. w listach gwarancyjnych, które załogi walcownicze wystawiają robotnikom i technikom fabryk produkujących maszyny rolnicze. W ślad za walcownikami huty „Kościuszko" listy takie podpisały załogi hut: „Pokój", „Zawiercie", „Batory", „Florian" oraz załoga huty im. Stalina.

Podpisując listy gwarancyjne hutnicy ze wzmożoną energią przystąpili do realizacji codziennych zadań produkcyjnych. Transporty materiałów do fabryki maszyn rolniczych odchodzą ze wzorową punktualnością.

Tak np. załoga huty „Florian", wypełniając postanowienia zawarte w swoim liście gwarancyjnym wysłała w ubiegłym miesiącu do zakładów sprzętu rolniczego ponad 580 ton wysokojakościowych wyrobów walcowanych tj. z górą 60 ton ponad plan. W lutym walcownicy „Floriana" mają wysłać dla produkcji maszyn rolniczych ponad 1.000 ton walcówki.

NOWE IZBY

W osiedlach górniczych i zabudowaniach kopalnianych załogi budowlane, pracownicy ORZ personel placówek socjalnych realizują zobowiązania podjęte na cześć II Zjazdu Partii.

M. in. załoga działu budowlanego kop. „Karol" wyremontowała 57 izb górniczych, pokryto dachy nad 18 innymi mieszkaniami. W kopalni „Dymitrow" w świeżo wyremontowanych mieszkaniach zamieszkało 26 rodzin górniczych.

Załogi kopalniane otrzymują wiele nowych sklepów i warsztatów usługowych.

Z zadowoleniem przyjęli „dymitrowcy" otwarcie obok kopalni baru mlecznego, czynnego do późnych godzin wieczornych oraz nowego kiosku wydającego drugie śniadanie. W kop. „Dymitrow" otwarto ponadto warsztat mechaniczny, który przeprowadza naprawy rowerów, maszyn do szycia, radioodbiorników.

Nowy kiosk wielobranżowy uruchomiono w kop. „Gottwald". W kopalni tej rozbudowano sposobem gospodarczym łaźnię główną oraz ukończono w stanie surowym budowę nowej łaźni przeznaczonej dla kobiet.

Górnicy kop. „Karol" otrzymali nowy sklep wielobranżowy, a górnicy kop. „Wujek" sklep tekstylny.

Jeszcze przed kilku tygodniami ogromne czarno-popielate chmury pyłu węglowego i cementowego unosiły się nad cementownią „Odra" w Opolu i zanieczyszczały powietrze w całej okolicy, wyrządzając równocześnie gospodarce cementowni poważne straty. Współzawodnictwo przedzjazdowe pod hasłem „Usprawniamy gospodarkę materiałową", które załoga „Odry" zainicjowała w przemyśle cementowym, zmieniło ten stan.

Na dachach suszarni węgla, na których uprzednio czerniały pokłady miału węglowego, obecnie lśni biel śniegu. Całkowicie zdały egzamin specjalne urządzenia wychwytujące miał węglowy z wylotów suszarni, wykonane i skonstruowane przez majstra Gajdę, wraz z robotnikami Koziołem i Golą. W ciągu roku zaoszczędzą one ponad 1500 ton miału węglowego, rozpraszanego dotychczas w powietrzu.

Tokarzowi Ryszardowi Podleska zawdzięczają mieszkańcy tej dzielnicy oczyszczenie powietrza z pyłu cementowego. Podleska, zastępując system łańcuchowy — trybami własnej konstrukcji zapewnił nieprzerwane działanie elektrofiltrów, które obecnie w ciągu doby wychwytują z kominów ponad 20 ton pyłu cementowego.

Do osiągnięć oszczędnościowych załogi wnieśli też swój wkład murarze, stosując do wymurówki pieców obrotowych cegłę klinkierową zamiast szamotowej — droższej i mniej wytrzymałej. Przynosi to na jednym piecu ponad 220 tys. zł oszczędności.

Liczni fachowcy rolnictwa
zgłaszają się do pracy w swoim zawodzie

Liczni fachowcy rolnictwa ze średnim i wyższym wykształceniem rolniczym, pracujący dotychczas w zawodach, nie związanych z rolnictwem, postanawiają — za przykładem Marii Kaimowej z Opolszczyzny — jak najszybciej przejść do pracy w rolnictwie — w ogniwach służby rolnej, w POM i PGR.

Do przewodniczącego Prezydium Woj. Rady Narodowej w Krakowie zgłosił się w ostatnich dniach inż. zootechnik — Jan Dobrzański z prośbą o skierowainie go do pracy w PGR lub w służbie agronomicznej POM. Dotychczas inż. Dobrzański pracował jako kierownik sekcji socjalnej w zjednoczeniu budowlanym. Razem z nim do pracy w PGR zgłosili się również jego koledzy: Kaizmierz Kantorek — gleboznawca zatrudniony dotychczas jako kalkulator oraz Barbara Tomaszewska, agronom — pracująca jako inspektor BHP.

W POM Wolin w woj. szczecińskim pracuje w charakterze agronoma rejonowego Zenon Kwiatkowski.

Do niedawna jeszcze Kwiatkowski pracował w Stoczni Rybackiej.

Gdy zapoznałem się z tezami IX Plenum KC PZPR — mówi Kwiatkowski — nie mogłem się pogodzić z tym, żeby rolnik pracował w stoczni, gdy jest tak bardzo potrzebny na wsi. Wybrałem pracę w POM i jestem zadowolony. Wiem, że w wielu zakładach naszego powiatu pracują jeszcze ludzie, którzy są z wykształcenia rolnikami. Myślę, że powinni oni jak najszybciej przejść do prac w rolnictwie".

DLA DOBRA CZŁOWIEKA

PLON naszej pracy w r. 1953 znalazł ostateczne podsumowanie w Komunikacie PKPG o wykonaniu czwartego roku Narodowego Planu Gospodarczego. Podsumowanie to podkreśla osiągnięcia, sukcesy i zwycięstwa; nie zataja również trudności, niedociągnięć, błędów.

Nasze osiągnięcia w r. 1953 to, ogólnie biorąc, dalszy ogromny wzrost potencjału ekonomicznego, to rozwój wszystkich gałęzi gospodarczych, a przede wszystkim przemysłu, budownictwa, inwestycji, komunikacji i urządzeń komunalnych.

Ten rozwój i jego tempo — nie spotykane w żadnym kraju kapitalistycznym, wyraża się m. in. we wzroście globalnej produkcji przemysłowej — w porównaniu z r. 1952 — o 17,5 proc. i przekroczeniu o 3,9 proc. poziomu ustalonego na ten rok przez Plan 6-letni.

Uruchomiliśmy w 1953 r. 2 wielkie piece w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, nowoczesny przechylny piec martenowski w hucie „Pokój", kopalnię miedzi w rejonie Bolesławca, kopalnie węgla Kościuszko Nowa, Rokitnica II, Nowy Wirek, Mortimer III, elektrownie Jaworzno II i Miechowice, turbozespół i kocioł w elektrowni Chorzów oraz turbozespół i 2 kotły w elektrowni Zabrze, fabrykę kotłów i radiatorów na Chojnach w Łodzi, szereg obiektów w Stoczni Gdańskiej i w Stoczni Szczecińskiej, przędzalnię cienkoprzędną w Andrychowie, cztery roszarnie i wiele wiele innych obiektów.

Osiągnięcia nasze w budownictwie, to oprócz wymienionych przykładowo wielkich obiektów przemysłowych, oddanie do użytku ok. 135 tys. nowych izb mieszkalnych, setek gmachów szkolnych, 11 nowych domów akademickich, 127 kin wiejskich, remont kapitalny 524 tysięcy izb mieszkalnych, a wreszcie nowe gmachy szpitalne, ośrodki zdrowia, świetlice.

Te nasze zdobycze w dziedzinie przemysłu, inwestycji i budownictwa zawdzięczamy szerokiemu zastosowaniu nowej techniki opartej na wzorach i pomocy ZSRR, podniesieniu poziomu kwalifikacji pracowników i rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Suma tych właśnie czynników sprawiła, że wydajność pracy w przemyśle wzrosła o ok. 10,6 proc., w budownictwie o ok. 13 proc. w porównaniu z r. 1952. Czynnikiem o dużym znaczeniu, który wpłynął na tak znaczny wzrost wydajności pracy, był dalszy szybki rozwój ruchu racjonalizatorskiego w całej gospodarce narodowej. Dość zaznaczyć, że liczba projektów racjonalizatorskich zgłoszonych w r. 1953 wyniosła przeszło 210 tys., tj. o 68 proc. więcej niż w r. 1952, a liczba projektów zastosowanych w produkcji — 125 tys., czyli przeszło 2-krotnie więcej niż w r. 1952. Wreszcie dodatkowym czynnikiem naszych osiągnięć w r. 1953 było szeroko rozwijające się w ostatnich miesiącach 1953 r. współzawodnictwo na cześć II Zjazdu Partii.

Nasze osiągnięcia ogólno-gospodarcze w r. 1953 byłyby o wiele większe, nasze osobiste warunki życia uległyby znacznie szybszej poprawie, gdyby nie ujemny fakt znacznego nienadążania produkcji rolniczej za tempem rozwojowym innych dziedzin gospodarczych.

Toteż problem naszej produkcji rolniczej został przez Rząd i Partię postawiony bardzo mocno w roku ubiegłym, a w związku z uchwałami IX Plenum KC PZPR w końcu 1953 r. nastąpiła znaczna mobilizacja wysiłków w kierunku wydatnego podniesienia w ciągu lat 1954—1955 produkcji rolnej, roślinnej i hodowlanej.

NA MOCNYM fundamencie naszych osiągnięć, w szczególności na fundamencie potężnego rozwoju socjalistycznego przemysłu i budownictwa i w oparciu o znaczny wzrost (o ok. 10 proc.) dochodu narodowego, stało się możliwe już z końcem 1953 r. realizowanie wysuniętego przez Rząd i Partię naczelnego zadania: przyśpieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących; szybszego podniesienia dobrobytu materialnego i kulturalnego ludzi pracy.

Realizacja tego zadania znalazła już w r. 1953 konkretny, chociaż może jeszcze skromny wyraz. Walka o przyśpieszenie wzrostu stopy życiowej szła i idzie nadal w kilku kierunkach.

Kierunek pierwszy to lepsze zaopatrzenie ludności w artykuły konsumcyjne. Szybsze tempo wzrostu produkcji artykułów konsumcyjnych zaznaczyło się już w II półroczu 1953 r. Z lepszym zaopatrzeniem ludności wiąże się sprawa dystrybucji i sieci handlowej. Sieć placówek handlu uspołecznionego wzrosła w r. 1953 o ponad 6 tys. sklepów i ok. 11.600 punktów sprzedaży detalicznej. Sieć zakładów gastronomicznych wzrosła o ok. 600 punktów. Mimo trudności w zakresie rozwoju produkcji rolno-hodowlanej w r. 1953 osiągnęliśmy poprawę zaopatrzenia ludności również i w te artykuły. Zaopatrzenie w mięso i przetwory mięsne wzrosło o 17 proc., w tłuszcz wieprzowy o 38 proc., w masło o 8 proc.

Drugim kierunkiem walki o wzrost stopy życiowej była troska o podniesienie warunków mieszkaniowych zdrowotnych i kulturalnych ludności pracującej. Ogromny rozmach budownictwa mieszkaniowego (135 tys. nowych izb mieszkalnych), wydatna poprawa warunków komunalnych i bytowych — wzrost sieci wodociągowej kanalizacyjnej i komunikacyjnej, 12 tysięcy nowych łóżek szpitalnych, uruchomienie w co czwartym powiecie stacji sanitarno-epidemiologicznych — oto niektóre tylko przykładowo wymienione osiągnięcia.

Trzecim wreszcie kierunkiem w dążeniu do przyśpieszenia wzrostu stopy życiowej, zapoczątkowanym już w r. 1953, było podniesienie siły nabywczej ludności poprzez listopadową częściową obniżkę cen na artykuły codziennego użytku.

Zwycięski bilans naszej pracy w r. 1953 nie powinien jednak stwarzać nastroju samozadowolenia i beztroski, nie powinien osłabiać naszych wysiłków, które trzeba teraz szczególnie skoncentrować na zagadnieniu jakości produkcji, wykonywania planów asortymentowych i rytmiki pracy.

Te właśnie trzy wymienione zagadnienia były dotychczas ciemnymi plamami na jasnym obrazie naszych osiągnięć w r. 1953 i dokonanie w tym zakresie przełomu — powinno stać się sprawą honoru wszystkich zakładów pracy.

*

BILANSUJĄC nasze osiągnięcia gospodarcze w r. 1953 musimy sobie uświadomić, że nie mogą być one traktowane w oderwaniu od osiągnięć innych krajów Obozu Pokoju. Przeciwnie, musimy pamiętać, że uzyskanie tych osiągnięć, niezależnie od własnej naszej pracy, zawdzięczamy w wielkim stopniu pomocy Związku Radzieckiego, braterskiej współpracy z krajami demokracji ludowej, z Chińską Republiką Ludową, z NRD.

Nasze osiągnięcia gospodarcze w r. 1953 nie stanowią również sprawy o charakterze czysto wewnętrznym. Są one zarazem naszym wkładem w olbrzymi stale rosnący potencjał ekonomiczny i obronny krajów Obozu Pokoju.

Naszą pracą, naszymi osiągnięciami wraz z innymi narodami miłującymi pokój, dajemy świadectwo nieustępliwej, świadomej woli pokojowego budownictwa, którego celem — sprawiedliwość, dobrobyt, bezpieczeństwo i pewność jutra dla wszystkich ludzi.

Nasze dotychczasowe osiągnięcia i cel, jaki im przyświeca — uzbrajają nas w niezachwianą pewność, że ostateczne zwycięstwo przypadnie nie tym, którzy radzi by rozpętać nową wojnę, którzy gromadzą środki zniszczenia, szerzą widmo zagłady i śmierci — lecz tym wszystkim, którzy, jak my, w trudzie i pracy tworzą nowe wartości materialne i kulturalne, budują dla człowieka, dla pokoju i z pełnym poświęceniem o te ideały walczą.

T. D.

Sesja naukowa
poświęcona technice budowy dróg

W Warszawie rozpoczęła się 2-dniowa sesja naukowa poświęcona podsumowaniu osiągnięć w zakresie techniki budowy dróg oraz wytyczeniu kierunków rozwojowych dalszych prac naukowo - badawczych z tego zakresu.

W sesji, zorganizowanej przez Instytut Techniki Drogowo - Lotniskowej i Prefabrykacji Politechniki Warszawskiej, biorą udział — obok licznych naukowców — inżynierowie, technicy i majstrowie z przedsiębiorstw budowy dróg oraz przedstawiciele przemysłów materiałów drogowych.

W czasie obrad omówione zostaną m. in. zagadnienia praktycznego zastosowania do budowy dróg nowych materiałów, przede wszystkim tzw. lepiszczy bitumicznych, szerszego wprowadzenia prefabrykacji, szczególnie przy budowie małych mostów i przepustów oraz dalszej mechanizacji budowy dróg.

W pierwszym dniu obrad uczestnicy sesji wysłuchali sprawozdania z naukowo-badawczej i dydaktycznej działalności Instytutu Techniki Drogowo - Lotniskowej i Prefabrykacji oraz szeregu referatów fachowych. Obrady trwają.

Propozycja radziecka na konferencji berlińskiej

w sprawie złagodzenia finansowo-gospodarczych zobowiązań Niemiec powstałych w wyniku wojny

BERLIN (PAP). — Na dwunastym posiedzeniu konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych 6 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow złożył następujące oświadczenie:

Wysłuchaliśmy dopiero co uwag p. Bidault i p. Edena (patrz str. 2 przyp. red.). Delegacja radziecka wychodzi z założenia, że wymiana poglądów w omawianej sprawie będzie kontynuowana.

Dzisiaj delegacja radziecka uważa za potrzebne zwrócić uwagę jeszcze na jedną kwestię.

Gdy rozpatruje się problem niemiecki, nie można pominąć sprawy finansowo-gospodarczych zobowiązań Niemiec, powstałych w wyniku wojny.

W swej nocie z dnia 15 sierpnia 1953 roku rząd radziecki zwrócił się do rządów USA Anglii i Francji z propozycją, by poczynając od 1 stycznia 1954 r. Niemcy zwolnione zostały całkowicie od spłaty odszkodowań, jak również od spłaty czterem mocarstwom powojennych długów państwowych z wyjątkiem zadłużenia z tytułu zobowiązań handlowych. Poza tym rząd radziecki zaproponował zmniejszenie wydatków związanych z pobytem wojsk czterech mocarstw na terytorium Niemiec i zwolnienie Niemiec od spłaty długów, które powstały po roku 1945 z tytułu okupacyjnych wydatków czterech mocarstw poza granicami Niemiec.

Konieczność podjęcia tych kroków jest oczywista, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że Niemcy już wykonały znaczną część swych zobowiązań finansowo-gospodarczych w stosunku do USA, Anglii, Francji i Związku Radzieckiego. Jednocześnie należy w odpowiednim stopniu uwzględnić konieczność ulżenia sytuacji gospodarczej Niemiec, zapewniając im warunki sprzyjające rozwojowi gospodarki pokojowej, jak również polepszeniu sytuacji materialnej ludności.

Wobec tego, że cztery mocarstwa dotychczas nie rozpatrzyły propozycji w sprawie złagodzenia finansowo-gospodarczych zobowiązań Niemiec i powzięcie uzgodnionej decyzji w tej sprawie nie było możliwe, rząd radziecki podjął z dniem 1 stycznia 1954 r. odpowiednie kroki, by złagodzić zobowiązania finansowo-ekonomiczne ciążące na Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Począwszy od 1 stycznia 1954 roku rząd radziecki zaprzestał pobierania odszkodowań od Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przekazał nieodpłatnie na własność NRD znajdujące się w Niemczech przedsiębiorstwa radzieckie, zmniejszył wydatki okupacyjne do sumy nie przewyższającej 5 proc. dochodów budżetu państwowego NRD.

Poza tym Niemiecka Republika Demokratyczna została zwolniona od spłaty Związkowi Radzieckiemu powojennych długów państwowych, nie wyłączając długów, które powstały po roku 1945 z tytułu wydatków okupacyjnych poza granicami Niemiec.

Byłoby rzeczą niesprawiedliwą, gdyby druga część Niemiec, tj. Niemcy zachodnie, dźwigały nadal ciężar wydatków z tytułu analogicznych zobowiązań. O ile wiadomo ze źródeł oficjalnych, Niemcy zachodnie obowiązane są spłacić państwom obcym około 7 miliardów marek powojennych długów państwowych. Znaczne ciężary ponoszą również Niemcy zachodnie z tytułu spłaty wydatków okupacyjnych: w roku budżetowym 1953-54 „wydatki na obronę", tj. głównie wydatki okupacyjne stanowią sumę 9,6 miliarda marek, czyli 34,5 proc. wpływów budżetowych Niemiec zachodnich.

Należy podkreślić, że Niemcy zachodnie są dotychczas zwolnione z obowiązku płacenia reparacji, a w myśl postanowień układu bońskiego rozstrzygnięcie tej sprawy zostaje odroczone na czas nieokreślony, do chwili zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Ponieważ sprawa zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami — jak to wynika ze stanowiska przedstawicieli USA, W. Brytanii i Francji na obecnej konferencji — odsuwa się na czas nieokreślony, tym samym wymieniony wyżej problem pozostaje nie rozstrzygnięty.

Wszystko to pozwala na wniosek, że konieczne jest rozpatrzenie na obecnej konferencji sprawy złagodzenia finansowo - gospodarczych zobowiązań Niemiec. Jest rzeczą ważną by naród niemiecki już teraz jasno widział, że wobec Niemiec nie zostaną wysunięte żadne roszczenia z tytułu odszkodowań, długów powojennych, wydatków okupacyjnych poza granicami Niemiec itd.

Zgodnie z tym delegacja ZSRR zgłasza następujące propozycje:

O ŚRODKACH ZŁAGODZENIA FINANSOWO - GOSPODARCZYCH ZOBOWIĄZAŃ NIEMIEC POWSTAŁYCH W WYNIKU WOJNY.

Z uwagi na fakt, że Niemcy wykonały już znaczną część swych powstałych w wyniku wojny zobowiązań finansowo-gospodarczych w stosunku do Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Związku Radzieckiego, uznając że środki złagodzenia finansowo - gospodarczych zobowiązań Niemiec, powstałych w wyniku wojny, poważnie pomogą Niemcom w rozwoju gospodarki pokojowej i w podniesieniu dobrobytu ludności —

rządy USA, Francji, Anglii i ZSRR zgodnie postanowiły, że począwszy od 1 stycznia 1954 roku:

1 Niemcy zwolnione zostają całkowicie od spłaty odszkodowań w jakiejkolwiek formie, jak również od spłaty czterem mocarstwom — USA, Francji, Anglii i ZSRR — powojennych długów państwowych z wyjątkiem zadłużenia z tytułu zobowiązań handlowych.

2 Suma wydatków związanych z pobytem wojsk czterech mocarstw na terytorium Niemiec zostaje zmniejszona w ten sposób, by nie przekraczała rocznie 5 proc. dochodów budżetu państwowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej.

3 Niemcy zostają zwolnione całkowicie od spłaty długów, które powstały po roku 1945 z tytułu okupacyjnych wydatków czterech mocarstw poza granicami Niemiec.

Delegacja ZSRR — oświadczył na zakończenie minister Mołotow — ma nadzieję, że wniesione przez nią propozycje w sprawie złagodzenia finansowo-gospodarczych zobowiązań Niemiec, powstałych w wyniku wojny rozpatrzone będą na konferencji z należytą uwagą.

Poważne straty agresorów w Wietnamie

14 tys. żołnierzy w ciągu 30 dni stracili kolonizatorzy francuscy

PEKIN (PAP) — Jak donosi agencja Nowych Chin powołując się na Wietnamską Agencję Informacyjną, w okresie od 10 grudnia 1953 r. do 20 stycznia br. straty francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Wietnamie wyniosły przeszło 14 tysięcy ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

W okresie tym w delcie Rzeki Czerwonej Francuzi stracili 10 895 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Oddziały korpusu ekspedycyjnego musiały się wycofać z 36 fortów i umocnionych posterunków. W tym rejonie wojska ludowe wyzwoliły obszar o powierzchni 10 tysięcy kilometrów kwadratowych, zamieszkały przez stutysięczną ludność.

Wojska ludowe zdobyły 3.334 działa, haubice, karabiny maszynowe i karabiny zwykłe, 305 czołgów, wozów pancernych i samochodów, 20 lokomotyw i wagonów oraz 25 statków rzecznych.

W tym samym okresie armia ludowo - wyzwoleńcza Patet Lao wyzwoliła obszar o powierzchni 40 tysięcy kilometrów kwadratowych, zamieszkały przez przeszło 400 tysięcy ludzi. Francuski korpus ekspedycyjny stracił w toku walk w Patet Lao przeszło 3 tysiące żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Pożyczka radziecka dla Finlandii

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi: W dniach od 26 stycznia do 6 lutego br. toczyły się w Moskwie rokowania gospodarcze między Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR a fińską delegacją rządową.

W wyniku rokowań osiągnięto porozumienie w sprawie udzielenia Finlandii przez Związek Radziecki pożyczki w wysokości 40 milionów rubli w złocie, dolarach amerykańskich lub innych uzgodnionych przez obie strony dewizach. Pożyczkę tę rząd Finlandii będzie mógł zużytkować według własnego uznania. Termin spłaty pożyczki ustalono na 10 lat, a odsetki będą wynosiły 2,5 proc. rocznie.

Rząd radziecki wyraził zgodę na opłacenie w dewizach i w złocie części dostaw fińskich do ZSRR w roku 1954.

W toku rokowań obie strony stwierdziły z zadowoleniem, że pięcioletni układ handlowy zawarty w 1950 roku przyczynił się do znacznego wzrostu wymiany towarowej między ZSRR a Finlandią. Strony potwierdziły swe pragnienie dalszego rozszerzenia wymiany towarowej między obu krajami i postanowiły w tym celu rozpocząć około 20 lutego br. rokowania o zawarcie nowego długoterminowego układu handlowego.

Rokowania toczyły się w atmosferze przyjaźni i w duchu całkowitego obopólnego zrozumienia.

Umowę w sprawie pożyczki podpisali: z upoważnienia rządu ZSRR minister handlu zagranicznego I. G. Kabanow i z upoważnienia rządu Republiki Fińskiej — przewodniczący fińskiej delegacji rządowej minister handlu i przemysłu T. Aura.

PRZYJĘCIE NA KREMLU

MOSKWA (PAP) — 6 lutego zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan przyjął na Kremlu fińską delegację rządową w składzie: T. Aura (przewodniczący delegacji), E. A. Vuori, V. G. Palmroth i K. Waris.

Rozmowa, która upłynęła w atmosferze przyjaźni, dotyczyła stosunków gospodarczych między Związkiem Radzieckim a Finlandią.

12 dzień obrad konferencji berlińskiej ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw

BERLIN (PAP). — 6 bm. po południu odbyło się dwunaste posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Przewodniczył sekretarz stanu USA Dulles.

Jako pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych Francji **Bidault**, który w zasadzie powtórzył swe argumenty w obronie planu trzech mocarstw, dotyczącego drugiego punktu porządku obrad. Wypowiedział się on za nadzorowaniem wyborów ogólnoniemieckich przez mocarstwa obce i zaproponował utworzenie dodatkowo komisji nadzorujących, które składałyby się z Niemców i przedstawicieli państwa neutralnego.

Odrzucił on propozycje radzieckie w sprawie utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, przeprowadzenia wolnych wyborów w całych Niemczech i wycofania wojsk okupacyjnych. Bidault zaznaczył, że nie wie, w jaki sposób można uzgodnić propozycje delegacji radzieckiej z propozycjami mocarstw zachodnich.

Następnie przemawiał brytyjski minister spraw zagranicznych **Eden.** Oświadczył on, że nie może przyjąć planu zaproponowanego przez delegację radziecką z trzech następujących powodów:

1) ponieważ propozycje radzieckie przewidują porozumienie między rządem NRD a rządem Niemiec zach., co jednak z uwagi na różnice ustrojowe jest, jego zdaniem, niemożliwe;

2) ponieważ propozycje delegacji radzieckiej rzekomo nie gwarantują wolnych wyborów;

3) ponieważ równoczesne wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec wschodnich i Niemiec zachodnich sprawiłoby, iż — jak wyraził się Eden — „Niemcy zachodnie pozostałyby bezbronne".

Posługując się użytymi już wielokrotnie argumentami brytyjski minister spraw zagranicznych oświadczył dalej, że nie zgadza się z propozycją przewidującą zakaz udziału Niemiec w koalicjach lub sojuszach militarnych, wymierzonych przeciwko jakiemukolwiek państwu, które uczestniczyło swymi siłami zbrojnymi w wojnie z Niemcami.

Eden twierdził, że utworzenie „europejskiej wspólnoty obronnej" z udziałem Niemiec zachodnich rzekomo nie jest sprzeczne z brytyjsko-radzieckim układem z 1942 roku. Dodał on, że „jeśli istnieją inne sposoby, które dopomogłyby do usunięcia obaw Związku Radzieckiego co do jego bezpieczeństwa" — to gotów jest sposoby te rozważyć.

Następnie przemawiał minister Mołotow (tekst oświadczenia min. Mołotowa i jego propozycje podajemy na str. 1).

W dalszym ciągu posiedzenia odbyła się wymiana poglądów na tematy związane z drugim punktem porządku dziennego. W sprawie tej zabierali głos Dulles, Bidault i Eden, nie nawiązując jednak do nowego wniosku delegacji radzieckiej.

Minister W. M. Mołotow podkreślił, że ministrowie mocarstw zachodnich pomijają główne zagadnienie, a mianowicie kwestię, czy przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich spoczywać ma w rękach mocarstw okupacyjnych, czy też w rękach samych Niemców. Rozwiązanie tej kluczowej kwestii posunęłoby naprzód całą dyskusję nad problemem niemieckim.

Uważamy — zaznaczył minister Mołotow — że dyskusja nad problemem niemieckim nie jest jeszcze zakończona. Dzisiejsze przemówienia p. p. Bidault, Edena i Dullesa nie przyniosły żadnych nowych argumentów. Poruszyli oni jedynie kwestie fragmentaryczne pomijając istotę problemu.

Pod koniec posiedzenia czterej ministrowie spraw zagranicznych postanowili, że w poniedziałek, 8 bm., na posiedzeniu w ścisłym gronie rozpatrzą zagadnienia związane z pierwszym punktem porządku dziennego konferencji: „Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i kwestia zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, WBrytanii, St. Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej". Ponadto omówione być mają kwestie proceduralne, m. in. tryb dyskusji nad trzecim punktem porządku dziennego: „Sprawa austriackiego traktatu państwowego".

We wtorek konferencja kontynuować będzie obrady nad drugim punktem porządku dziennego.

Reakcja francuska chce przeforsować układy z Bonn i Paryża

PARYŻ (PAP) — Komentator parlamentarny dziennika „Monde" Jacques Fauvet podkreśla po raz drugi, że koła rządzące Francji intensywnie przygotowują się do ratyfikacji układów z Bonn i Paryża. Fauvet stwierdza, że zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy „armii europejskiej" chcą jak najprędzej przystąpić do dyskusji nad tym problemem, aby wreszcie rozwiązać go, ponieważ uważają, że brak decyzji „zatruwa atmosferę".

Równocześnie — kontynuuje komentator — przygotowaniami do ratyfikacji układów o „europejskiej wspólnocie obronnej" zajmuje się były premier Pinay.

Dowództwo wojsk USA w Niemczech nalega na utworzenie nowego Wehrmahtu

BERLIN (PAP). Dziennik „Berliner Zeitung" donosi z Bonn, że dowódca VII armii amerykańskiej w Niemczech, generał McAuliffe oświadczył szefowi bońskiego „urzędu do spraw bezpieczeństwa" Theodorowi Blankowi, iż amerykańskie dowództwo wojskowe przywiązuje wielką wagę do utworzenia w jak najkrótszym czasie armii zachodnio - niemieckiej.

„Berliner Zeitung" podkreśla, że rokowania między generałami amerykańskimi a zachodnio - niemieckimi „ekspertami do spraw remilitaryzacji" trwają już od jakiegoś czasu w sztabie amerykańskich sił zbrojnych w Heidelbergu. W toku tych rokowań pracownicy urzędu Blanka zapewnili Amerykanów, że przygotowania do utworzenia nowego Wehrmachtu w Niemczech zachodnich są tak daleko posunięte, iż dywizje zachodnio - niemieckie będą mogły być sformowane w kilka miesięcy po powzięciu odpowiedniej decyzji w tej sprawie.

15 tys. ton nawozów fosforowych otrzyma dodatkowo wieś

Min. Rolnictwa przydzieliło dla gospodarki chłopskiej dodatkowo 15 tys. ton nawozów fosforowych, głównie superfosfatu, na potrzeby wiosennej kampanii siewnej.

Dodatkowe ilości nawozów fosforowych otrzymało 10 województw, przede wszystkim poznańskie, kieleckie, krakowskie i łódzkie.

Ze świata

- MOSKWA. 5 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu do spraw Nagród Stalinowskich z dziedziny sztuki i literatury przy Radzie Ministrów ZSRR. Do Nagrody Stalinowskiej za r. 1953 przedstawiono 322 utwory z dziedziny literatury, teatru, muzyki, architektury, plastyki, filmu, zgłoszone przez instytucje i organizacje z szeregu republik związkowych oraz miast ZSRR.
- MOSKWA. Komitet Centralny Komsomołu uchwalił zwołać XII Zjazd Komsomołu na 16 marca rb.
- MOSKWA. Grupa pracowników Instytutu Slawistyki Akademii Nauk ZSRR opracowała trzytomową „Historię Polski". Pierwszy tom oddano już do druku.
- BONN. Ilość bezrobotnych w Niemczech zach. zwiększyła się w styczniu br. o 464.792. Oznacza to, że przeciętnie zwalniano około 15 tys. robotników dziennie. Ogólna liczba bezrobotnych w Niemczech zach. wynosi według oficjalnych danych 1.989.550 osób.
- NOWY JORK. Ministerstwo sprawiedliwości USA zamieściło 20 dalszych organizacji na liście tzw. organizacji „wywrotowych", m. in. „Pochód Amerykanów w obronie pokoju", organizacja kobieca — „Komitet Obrony Pokoju", „Komitet Walki o udział Murzynów w s. tuce", „Stow. Literackie Robotników Amerykańskich Pochodzenia Litewskiego", organizacja dobroczynna „China Welfare Appel" itp.

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Berlina:

Europa nie chce »trzeciego ryzyka«

Berlin, w lutym

Minął tydzień obrad konferencji berlińskiej nad drugim punktem porządku dziennego — nad sprawą Niemiec i bezpieczeństwa Europy.

W tym czasie min. Mołotow wniósł 4 propozycje: o wysłuchaniu przez konferencję przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich, o przygotowaniu traktatu pokojowego z Niemcami i zwołaniu konferencji pokojowej, o przeprowadzeniu w Niemczech referendum w sprawie: „traktat pokojowy czy wojenne układy paryski i boński" i wreszcie ostatnia propozycja — o utworzeniu tymczasowego rządu dla przeprowadzenia ogólnoniemieckich wolnych wyborów.

Za każdym razem odpowiedź 3 ministrów mocarstw zachodnich brzmiała: nie. I temu „nie" wtórowało za każdym razem huczne echo w prasie adenauerowskiej. Mimo to piątkowe posiedzenie konferencji min. Mołotow zakończył słowami o konieczności prób dalszego poszukiwania porozumienia.

Z dotychczasowych czterokrotnych „nie" ministrów Dullesa, Edena i Bidault, można wywnioskować, że — jak dotąd — są oni zdecydowani nie zrezygnować z planów utworzenia armii europejskiej i Wehrmachtu — z planów, sprzecznych zarówno z interesami samych Niemiec jak i bezpieczeństwa Europy.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich i ich prasa za każdym razem, gdy jest dyskutowana jakaś sprawa międzynarodowa, zarzucają Związkowi Radzieckiemu, że w jego stanowisku nie ma „nic nowego". Istotnie, jeżeli chodzi o pragnienie utrzymania i utrwalenia pokoju — to Związek Radziecki broni tej idei niezmiennie i zawsze. Tym razem jednak nawet z punktu widzenia świata zachodniego nie można powiedzieć, że propozycje ZSRR, zwłaszcza zaś obecnie dyskutowana ostatnia propozycja, nie stanowią czegoś nowego w stosunku do poprzednich propozycji i not radzieckich. Mimo to w Berlinie usłyszeliśmy dotąd 4 razy słowo „nie".

Broniąc tzw. „planu Edena" zarówno on sam, jak i min. Bidault, podkreślali, że trzeba się z góry liczyć z elementem ryzyka. Min. Bidault powiedział dosłownie: „We wszystkich systemach politycznych wolność ma pewien synonim — tym synonimem jest ryzyko. My ryzykujemy. Rząd zjednoczonych Niemiec będzie miał wolność wyboru. My możemy stracić. P. Mołotow może stracić. Jesteśmy na to przygotowani".

Pan Bidault, choć nie upoważniony do tego przez własny naród ani parlament, gotów jest narazić się na ryzyko. Gotów jest się narazić na ryzyko EVG również min. Eden, którego rząd, jak wiadomo, bynajmniej nie zamierza przystąpić do EVG. Chodzi jednak o to, że na to ryzyko — na ryzyko Wehrmachtu i militaryzmu niemieckiego, nie chcą i nie mogą się narazić narody Europy.

W jednym z ostatnich przemówień min. Mołotow wyliczył straty, jakie poniósł w ostatniej wojnie związek Radziecki. Na konferencjach prasowych zbiera się światek — jeśli idzie o korespondentów zachodnich — niezbyt czuły a nawet cyniczny. A jednak, gdy radziecki rzecznik prasowy, Iljiczow, wyliczał spokojnym głosem te straszne liczby: 7 milionów zabitych, 1.710 zniszczonych miast, 128 miliardów dolarów strat—głębokie milczenie zapanowało nawet na tej sali. Przez chwilę w nastrój dziennikarskiej codzienności, prawniczych argumentów i zakulisowych plotek wdarł się wiew prawdziwie ludzkich spraw, tych spraw, o które przecież tu chodzi. I wprawdzie min. Dulles odpowiedział Mołotowowi, że USA w tej wojnie też poniosły straty, ale wobec „pewnych" dysproporcji między stratami radzieckimi, polskimi, francuskimi itd. z jednej a amerykańskimi z drugiej strony, element ryzyka, który tak wychwalają ministrowie Eden i Bidault, stracił wiele ze swej atrakcyjności. Chodzi o to, że w XX wieku Europa już zbyt wiele ryzykowała. Nie chce ryzykować po raz trzeci.

I z tego punktu widzenia trzeba rozpatrzeć zarówno plan Edena, jak i propozycje Mołotowa.

Przede wszystkim — mocarstwa zachodnie chcą wciągnięcia zjednoczonych Niemiec do bloku atlantyckiego. Delegacja radziecka natomiast domaga się, by zgodnie z układem poczdamskim zjednoczone Niemcy nie mogły przystąpić do żadnego paktu wojskowego, zwróconego przeciw jakiemukolwiek państwu, które brało udział w wojnie przeciw hitleryzmowi. Który z tych planów jest zgodny z bezpieczeństwem Europy?

Według planu Edena, organizacja wyborów spoczywałaby w ręku mocarstw okupacyjnych, o losach Niemiec decydowałyby zgodnie ze swoimi planami Waszyngton, Londyn i Paryż, które jawnie popierają Adenauera i jego militarystyczną klikę. Według propozycji radzieckiej, wybory w Niemczech mają przeprowadzić sami Niemcy, po stworzeniu ogólnoniemieckiego tymczasowego rządu i po wycofaniu zarówno z NRD, jak i z Niemiec zachodnich wojsk okupacyjnych. Jakie wybory zasługują bardziej na miano wolnych, jakie wybory są bardziej zgodne z pojęciami wolności i demokracji?

Mocarstwa zachodnie zarzucają delegacji radzieckiej, że chce ona rozciągnąć stosunki panujące w NRD na całe Niemcy. Dwa ostatnie dni konferencji ministrowie spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji poświęcili generalnemu, niewybrednemu atakowi na NRD. I znowu konfrontacja dwu wniosków — Edena i Mołotowa dowodzi, kto komu chce siłą narzucić ustrój i formę rządów: czy propozycja radziecka, która decyzje o kształtowaniu losów kraju chce złożyć w ręce narodu niemieckiego, czy też mocarstwa zachodnie, które chcą, by los narodu niemieckiego zależał od amerykańskich planów wojennych? Odpowiedź na to pytanie daje nawet pewien członek berlińskiej delegacji Adenauera, który oświadczył, że „żądanie wycofania wojsk okupacyjnych stanowi dodatkowe pogorszenie". Pogorszenie dla kogo? Bonn, a wraz z nim zachodnie mocarstwa okupacyjne, boją się decyzji narodu niemieckiego, wolnej decyzji bez interwencji mocarstw okupacyjnych.

A tymczasem — prawdziwe oblicze bońskiej „demokracji" raz jeszcze ujawnia „Deutsche Soldatenzeitung". Przynosi ona w ostatnim numerze wielki artykuł o ofensywie 1940 roku na Francję, Holandię i Luksemburg, przy czym wychwala zwłaszcza talenty Guderiana. Pismo zaznacza, że z planów operacyjnych Hitlera należy wyciągnąć pouczające wnioski na przyszłość. I w tym samym numerze „Deutsche Soldatenzeitung" przynosi inny artykuł pod znamiennym tytułem: „Czy konferencja berlińska przyniesie nowe możliwości dla EVG?"

Jednakże narody Europy również wyciągnęły i wyciągają wnioski z „planów operacyjnych" Hitlera i dlatego, w przeciwieństwie do min. Edena i Bidault, nie chcą ryzykować. Narody Europy zastanawiają się również nad tym, czy konferencja berlińska ma przynieść „nowe możliwości dla EVG", czy raczej nowe możliwości dla traktatu pokojowego, dla bezpieczeństwa Europy. Dlatego narody Europy czekają na nowe próby poszukiwania porozumienia, o których mówił min. Mołotow, i które, wbrew czterokrotnym „nie", ciągle na nowo podejmuje delegacja radziecka.

EDDA WERFEL

Prasa brytyjska przyjęła z zadowoleniem radzieckie propozycje rozszerzenia handlu między ZSRR i Anglią

LONDYN (PAP). Liczne angielskie dzienniki burżuazyjne z zadowoleniem przyjęły wiadomość z Moskwy o tym, że Związek Radziecki gotów jest poważnie rozszerzyć stosunki handlowe z Anglią.

„Daily Express" w artykule redakcyjnym pisze: Rosjanie wyrażają chęć zakupienia towarów angielskich na sumę ponad 400 milionów funtów szterlingów. Jest to nadzwyczaj korzystna propozycja otwierająca wspaniałe perspektywy. Należy mieć nadzieję, że Anglia nie zaprzepaści tych możliwości. Nie wolno również zamykać oczu na zarysowującą się obecnie wspaniałą perspektywę szerokiej wymiany handlowej z Chinami. Anglia powinna skierować całą swą energię na rozszerzenie stosunków handlowych z tym krajem.

„Daily Sketch" pisze: Zamówienia uzyskane już przez grupę przedstawicieli przedsiębiorstw angielskich i nowe zamówienia, które nastąpią, doprowadzą do rozkwitu gałęzi przemysłu produkującego na eksport i na długi czas zapewnią pracę tysiącom ludzi. Przedsiębiorstwo „Brooke Marine Limited" w Lewestoft otrzymało zamówienie na budowę 20 trawlerów. W związku z tym przedsiębiorstwo to zatrudni dodatkowo 600 robotników.

Zakończenie wszechzwiązkowej narady pracowników sowchozów

MOSKWA (PAP). 5 bm. zakończyła się wszechzwiązkowa narada pracowników sowchozów.

Uczestnicy narady serdecznie powitali G. M. Malenkowa, N. S. Chruszczowa, K. J. Woroszyłowa, Ł. M. Kaganowicza, A. I. Mikojana, M. Z. Saburowa, M. G. Pierwuchina, N. M. Szwernika, P. N. Pospiełowa, N. N. Szatalina, którzy zajęli miejsca w prezydium.

Przemówienie końcowe wygłosił pierwszy sekretarz KC KPZR — N. S. Chruszczow.

Uczestnicy narady jednomyślnie uchwalili apel do wszystkich pracowników sowchozów, w którym wzywają ich do rozwinięcia współzawodnictwa o pomyślne wykonanie uchwał wrześniowego plenum KC KPZR w sprawie dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR.

Sprostowanie PAP

Do opublikowanego przez PAP „Komunikatu PKPG o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1953" wkradł się błąd techniczny, wskutek którego został mylnie podany procent obniżki kosztów własnych w przemyśle socjalistycznym w r. 1953.

Odnośne zdanie (pierwsze zdanie ostatniego akapitu w dziale II — „Wzrost produkcji przemysłowej") powinno brzmieć:

Według wstępnych danych, koszty własne w przemyśle socjalistycznym w 1953 r. obniżone zostały o około 3,5 proc.

Graficy 15 krajów

Ponad 400 prac graficznych artystów postępowych z 15 kapitalistycznych krajów zgromadzono na wystawie w Zachęcie, otwartej w sobotę. Największą ilość prac nadesłano z Belgii, Holandii, Francji, St. Zjednoczonych i Niemiec zachodnich.

Najróżnorodniejsze szkoły rysunku, najróżnorodniejsze indywidualności twórcze, rozmaite formy przemawiania do widza, różnorodna i bogata treść i jedno wspólne — urzekająca prawda! Prawda, która tym 139 twórcom, reprezentowanym na wystawie w Zachęcie, nie pozwoliła milczeć. Jest protest, krzyk o sprawiedliwość w tych rysunkach, które pokazują ciężką dolę chłopa brazylijskiego, zgięty kark amerykańskiego robotnika, bezsłoneczne dzieciństwo dzieci włoskich.

Jest to wystawa postępowych plastyków. Obok prac Pablo Picasso (Francja), Paul Hogartha (Anglia), Wiliama Groppera (St. Zjednoczone) znajdują się prace innych grafików dotychczas u nas nieznanych. Wystawa ta jest widomym dowodem rosnącego dążenia do zacieśnienia współpracy kulturalnej między wszystkimi krajami. **(kos)**

Na zdjęciu: Regina Katz (Brazylia) — „Głód".

Nad Gangesem i nad Sekwaną

Bodaj że pół roku temu w jednej ze stolic europejskich spotkała się grupa miejscowych dziennikarzy z wysokiej rangi dyplomatą indyjskim, członkiem rządzącej w Indiach „partii kongresu" i gorącym zwolennikiem premiera Nehru. W trakcie towarzyskiej rozmowy jeden z dziennikarzy zapytał wspomnianego dyplomatę, jak się rozwijają stosunki między Indiami a Chinami Ludowymi. Odpowiedź brzmiała: w ciągu tysiącleci między obu naszymi sąsiadującymi krajami nie było żadnych wojen. Jest to wypadek dość rzadki w historii. Wszystko zaś wskazuje, że zgodnie z tradycją stosunki między nowymi Indiami i nowymi Chinami będą się coraz bardziej zacieśniały i rozwijały na bazie przyjaźni.

„O ile mi wiadomo — zauważył któryś z dziennikarzy — przyjazne stosunki między Indiami a Chinami tak, jak i szereg innych posunięć rządu indyjskiego nie bardzo podobają się rządowi USA".

— I nam się szereg posunięć politycznych rządu amerykańskiego nie podoba — odpowiedział z uśmiechem dyplomata.

PRAWIE pół roku upłynęło od czasu wspomnianej wymiany zdań. W ciągu tego okresu opinia publiczna świata zanotowała świeży objaw niezadowolenia rządu indyjskiego z polityki Waszyngtonu i rządu USA z polityki Delhi. Rząd amerykański wszczął bowiem z najbliższym sąsiadem Indii, Pakistanem, pertraktacje w sprawie układu wojskowego czy też, jak później zaczęto to ostrożniej formułować — w sprawie dostaw wojskowych dla Pakistanu.

Cel tych dostaw jest oczywisty. Stany Zjednoczone dążą do otoczenia krajów obozu socjalistycznego siecią baz wojskowych. Rzut oka na mapę tłumaczy, dlaczego Indie i Pakistan, znajdujące się na południe od ZSRR i południowy zachód od Chin — tak bardzo interesują militarystów amerykańskich.

Stąd też szczególna uwaga, jaką po wypędzeniu Czang Kai-szeka z Chin i ustanowieniu władzy ludowej, wykazuje departament wojny USA dla krajów Półwyspu Indyjskiego. O ile chodzi o Indie, to można już stwierdzić, że Waszyngton spotkał ciężki zawód. Mimo infiltracji kapitału amerykańskiego do kraju nad Gangesem i mimo bliskich kontaktów między sferami gospodarczymi Indii i USA rząd indyjski, uwzględniając powszechne nastroje w kraju, odgrodził się od planów polityczno-wojskowych Stanów Zjednoczonych i opowiedział się za polityką neutralności.

NIE ulega wątpliwości, że Waszyngton sam w ciągu ostatnich kilku lat przyczynił się do wzrostu nastrojów antyamerykańskich wśród szerokich rzesz Indii i nastrojów neutralistycznych w jej kołach rządzących. Społeczeństwo Indii przekonało się w ciągu lat powojennych o wprost makabrycznym charakterze „przyjaźni", jaką przywódcy amerykańscy ofiarowali narodom Azji. Oto niepełna zresztą lista objawów tej „przyjaźni":

1) zbombardowanie bombami atomowymi azjatyckiej Japonii, 2) totalne bombardowanie miast i wsi azjatyckiej Korei, 3) 6 miliardów dolarów wydanych na finansowanie wojny domowej w Chinach, która kosztowała tyle istnień ludzkich, 4) szczodrość oceniana na setki milionów dolarów, z jaką Stany Zjednoczone dostarczają broni korpusowi ekspedycyjnemu francuskich kolonistów w Indochinach dla mordowania azjatyckich Wietnamczyków, 5) niedwuznaczne pogróżki atomowe pod adresem Chin Ludowych.

Wszystkie te przejawy miłości Waszyngtonu dla Azji dały odpowiednie wyniki na terenie Indii. Rząd indyjski oświadczył stanowczo, że nie życzy sobie żadnej pomocy wojskowej ze Stanów Zjednoczonych i nie dopuści do tego, by Indie stały się bazą wypadową przeciw swym sąsiadom. Na terenie zaś ONZ przedstawiciel rządu Delhi wypowiedział się za zakazem stosowania broni atomowej i wodorowej.

Co więcej, rząd indyjski energicznie potępił amerykańskie próby przekształcenia Pakistanu w wojskową bazę wypadową przeciw Azji Radzieckiej i Chinom Ludowym. Pamiętać trzeba, że Pakistan składa się z dwóch części, z których jedna znajduje się na prawej flance Indii, a druga na lewej. I rząd indyjski słusznie uważa, że ma coś do powiedzenia w sprawie baz wojskowych na terytorium kraju, którego linie komunikacyjne lądowe i lotnicze przebiegają przez Indie.

Widzi również rząd Nehru w dostawach wojskowych dla Pakistanu wyraźny szantaż amerykański zmierzający do wywarcia nacisku na politykę indyjską drogą zmiany układu sił na obszarze Azji Południowej przez wojskowe wzmocnienie Pakistanu. Tak więc koła rządzące USA dążąc do objęcia swoimi wpływami wojskowymi krajów Południowej Azji, osiągnęły tymczasem jeden konkretny wynik: odsunęły od siebie jeszcze bardziej sfery miarodajne Indii.

I NIE tylko Indii. Pertraktacje wojskowe z Pakistanem wywołały protest również innych krajów azjatyckich, a w szczególności muzułmańskiego, sąsiadującego ze Związkiem Radzieckim, Afganistanu.

Afganistan jest monarchią o słabo rozwiniętym przemyśle. Nie ma w tym kraju w praktyce zorganizowanego ruchu robotniczego. Dlatego też Amerykanie w ciągu ostatnich kilku lat obdarzyli ten kraj szczególnym zainteresowaniem, które przejawiło się w infiltracji kapitałów i próbach wciągnięcia do agresywnych planów antyradzieckich.

Mimo to jednak, a raczej właśnie dlatego, zarysowały się w Afganistanie nastroje antyamerykańskie. Równocześnie zaś wzmogły się tam sympatie proradzieckie. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że ludność Afganistanu zarówno tradycjami historyczno-kulturalnymi, jak i częściowo pod względem języka bliska jest narodom Azji Radzieckiej. Wyrazem tych rosnących sympatii był pobyt w ZSRR afgańskich wybitnych działaczy kulturalnych, z rektorem Uniwersytetu Kabulskiego Mohammedem Anasem na czele.

Ze szczególnym naciskiem mówił on o rozkwicie radzieckich republik azjatyckich. Świadectwo tak wybitnego działacza, jakim na terenie Afganistanu jest rektor Uniwersytetu Kabulskiego, ma swoją wymowę. Wiąże się zaś z ogólnymi nastrojami społeczeństwa afgańskiego.

Nastroje te znalazły odbicie w stanowczym proteście rządu Afganistanu przeciw pertraktacjom wojskowym USA z Pakistanem.

PROTEST ten ma większe znaczenie niż by się zdawało na pozór. Przypomnijmy, że w Pakistanie tuż nad granicą z Afganistanem mieszka prawie połowa narodu afgańskiego, czy też jak inaczej go nazywają pathańskiego. Bitne plemiona pathańskie zostały oderwane od Afganistanu przez Anglię w końcu ubiegłego wieku. Nigdy jednak Afganistan nie utracił kontaktu z tymi plemionami i nigdy też plemiona te nie zrezygnowały z nadziei połączenia się z macierzą.

Z punktu widzenia czysto technicznego plemiona pathańskie są najlepszym bodajże materiałem wojskowym Pakistanu. Znaczna część amerykańskich dostaw wojskowych siłą rzeczy przydzielona byłaby tym plemionom. Faktem jednak jest, że na te plemiona ma więcej wpływu rząd afgański niż rząd pakistański. Dlatego też należy wątpić, czy wobec negatywnego stanowiska rządu afgańskiego, wobec agresywnych planów Waszyngtonu dostawy wojskowe USA trafiłyby w pożądane — z punktu widzenia amerykańskich generałów — ręce..,

ZANOTUJMY więc po raz drugi: amerykańska polityka uzbrajania narodów Azji przeciw Związkowi Radzieckiemu bynajmniej nie kroczy po drodze usłanej różami,

Zanotujmy również, że inny kraj muzułmański, Egipt, równie stanowczo wypowiedział się przeciw układowi wojskowemu Pakistan — USA. Co więcej rząd egipski wywiera nacisk na rząd Iraku ostrzegając go przed zawarciem układu wojskowego z Turcją i Pakistanem. Jeden zaś z planów strategicznych USA przewiduje utworzenie bloku wojskowego Turcja — Irak — Pakistan, jako filii paktu atlantyckiego w Azji.

Tak więc Waszyngton nie może się pochwalić większymi sukcesami na omawianym obszarze kuli ziemskiej zamieszkałym prawie przez miliard ludzi. Tyle, gdy chodzi o kraje nieeuropejskie,

CO się tyczy Europy, to przypomnijmy, że np. Francja również miała możność skosztować owoców makabrycznej miłości Waszyngtonu. Przecież za dolary amerykańskie z bronią amerykańską w ręku giną od lat — wbrew interesom narodowym Francji — młodzi Francuzi w Wietnamie. Przecież w zeszłym roku Waszyngton okazał szczególną szczodrość przeznaczając broń wartości 400 milionów dolarów na kontynuowanie wojny w Wietnamie. Przecież Departament Stanu czyni wszystko, co może, żeby wbrew powszechnemu życzeniu społeczeństwa francuskiego nie dopuścić do przyjęcia pokojowych propozycji Ho Szi-mina, tj. nie dopuścić do położenia kresu przelewowi krwi w Wietnamie.

A czyż nie jest dowodem jakiejś zgoła makabrycznej „sympatii" dla Francji wmawianie Francuzom, że dla ich dobra odbudowuje się nowohitlerowski Wehrmacht ze staro-hitlerowskimi generałami na czele?

Trudno się dlatego dziwić, że najwybitniejsi publicyści amerykańscy biją na alarm, wskazując na coraz bardziej wzrastające trudności, z jakimi się styka Departament Stanu na arenie międzynarodowej.

Wzdychał niedawno na łamach „New York Herald Tribune" Joseph Alsop (poza znajomościami w Departamencie Stanu ma on doskonałe koneksje z wywiadem USA, gdzie pracował podczas wojny) — wzdychał Joseph Alsop, że jeszcze kilka lat temu Stany Zjednoczone mogły wygrać wojnę atomową, a teraz... Związek Radziecki ma broń atomową i wodorową.

Mniejsza o to, co mogło być kilka lat temu. Sądzić raczej należy, że gdyby Stany Zjednoczone mogły rozpętać kilka lat temu wojnę — uczyniłyby to. Ale nie to jest najważniejsze. Ważne jest to, że w chwili obecnej, dzięki osiągnięciom radzieckim w dziedzinie techniki atomowej i w dziedzinie lotnictwa, niejeden Amerykanin uprzytomnił sobie, że równie blisko jest z Europy i Azji do Ameryki, jak z Ameryki do tych dwóch kontynentów. Większość zaś Amerykanów nie może sobie pozwolić na kupowanie podobno bezpiecznych willi w Górach Skalistych...

A CO najważniejsze — kraje obozu socjalistycznego, Związek Radziecki i Chiny Ludowe wypowiadają się za konferencją pięciu wielkich mocarstw dla rozpatrzenia spraw związanych z ogólnym odprężeniem międzynarodowym. Wypowiadają się za międzynarodową konferencją rozbrojeniową, za uroczystym zobowiązaniem się do niestosowania broni atomowej i wodorowej, za pokojem między narodami. Jest bowiem miejsce na ziemi dla wszystkich. Dla państw o różnych ustrojach społecznych. I pod tym względem panuje zgodność między narodami obozu socjalistycznego i przygniatającą większością ludności świata — bez względu na różnice w poglądach politycznych i wierzeniach religijnych.

EDMUND BORA

Nie zapomnimy lekcji historii

Zofia Nałkowska

pisarz

Trudno objąć myślą ogrom przyspieszonej śmierci, której miejscem — niezależnie od działań wojennych — stały się podczas ostatniej wojny tereny Polski. Uduszono i spalono nieprzebrane masy ludzkie w trybie najstaranniej przemyślanej i zracjonalizowanej, sprawnej i udoskonalonej organizacji hitlerowskiego militaryzmu.

Nie dziesiątki, nie setki tysięcy, ale miliony istnień człowieczych uległy przeróbce na surowiec i towar w działających na polskich terenach obozach śmierci. Przez pamięć na nieprzebrane cierpienia, zadane w czasie tej wojny ludziom przez ludzi, przez pamięć na zniszczenie dzieł pracy ludzkiej i ludzkiego natchnienia — nie wolno nam dopuścić do tego, by wszystko to mogło się powtórzyć.

Dlatego naród polski przykłada do sprawy zawarcia porozumienia pomiędzy obradującymi obecnie w Berlinie ministrami Związku Radzieckiego, Francji, W. Brytanii i St. Zjednoczonych — szczególną wagę.

To u nas bowiem, spośród mrocznych zaułków wczorajszego zniszczenia i zbrodni, tuż obok zarosłych trawą ruin i cmentarzy, oznaczonych niekiedy jeszcze dotąd wymownym napisem „min nie ma" — dźwigają się dziś potężne jasne ściany, otwierają rozległe perspektywy odmienionego do głębin życia.

Polska, mająca w dziejach swoich tak ciężkie doświadczenia, wie, czym grozi jej, czym grozi całej ludzkości odbudowa militaryzmu niemieckiego. Naród polski, ceną największych wyrzeczeń, w nieustannym wysiłku zbiorowym budujący na zgliszczach i ruinie swoją szczęśliwą przyszłość, pragnie gorąco pomyślnego wyniku obrad przedstawicieli czterech mocarstw jako zapowiedzi pokojowego rozwiązania problemów międzynarodowych.

Stanisław Wygodzki

pisarz

GUERNICA była starym hiszpańskim miastem, zanim została zrównana z ziemią, zanim jej mieszkańcy legli pod kulami, którymi siały z lotu koszącego wrogie maszyny. Stało się to na samym początku wojny domowej w Hiszpanii, lecz pamięć o tym wydarzeniu przetrwała do dnia dzisiejszego. Guernica bowiem ujawniła światu okrucieństwo hitlerowskiego lotnictwa. Guernica była miastem kościołów, niewielkich domów; było to miasto nie ufortyfikowane, nie bronione. Pod bombami poległy kobiety, małe dzieci, nieuzbrojeni mężczyźni. Lotnictwem hitlerowskim w Hiszpanii dowodził generał Kessling. Ten sam,

Ten dzisiejszy „Europejczyk", zasądzony po wojnie przez Anglików na wieloletnie więzienie za zbrodnie przeciwko ludzkości, a następnie przez tychże Anglików puszczony na wolność, zdołał na przestrzeni lat 1939 — 1945 zapisać się w pamięci wielu narodów. To zbrodniarz na miarę europejską bez cudzysłowu. Popełniał zbrodnie w licznych krajach i wiele narodów zachowało w pamięci jego „europejskie" czyny,

Ale ten „Europejczyk" to nie tylko wróg Polaków, Hiszpanów, Włochów, Francuzów. To również wróg narodu niemieckiego. Rzecz jasna, nie jest on wrogiem Adenauera, ani Kruppa, jak wiadomo bowiem — są to szczyty „Europy". Nie było w ostatnich stu latach wojny w Europie, w której nie uczestniczyłby ten czy inny z rodu Kruppów, jako dostawca broni i amunicji. Krupp ma szczególne tytuły do „europejskości", do „obrony" Europy, do „strzeżenia" jej kultury.

W dniu 28 kwietnia 1945 roku, w Górnej Bawarii, kiedy wojna na tamtym terenie została już faktycznie zakończona, 16 obywateli pewnego miasteczka wywiesiło białe sztandary, dając w ten sposób znać wkraczającym żołnierzom amerykańskim, że mieszkańc zaprzestali już beznadziejnej walki. Ale w mieście znalazł się jeszcze wówczas oficer hitlerowski, niejaki Ohm, któremu — jak widać — przez kilka lat wojny nie spieszyło się polec za „führera i ojczyznę" na „polu chwały" i rozkazał rozstrzelać owych 16 obywateli. Wyrok wykonano. Tamtych Niemców rozstrzelali Niemcy w 1945 roku, a w 1953, a więc w osiem lat po tamtej zbrodni, sąd przysięgłych w Augsburgu sądził tegoż Ohma. I oto zjawił się przed sądem, jako rzeczoznawca, nie byle kto, tylko sam Kesselring i oświadczył, że tego rodzaju procesy sprawią, iż powstanie „armii europejskiej" ulegnie zwłoce. Niemcom — twierdził zbrodniarz Kesselring — nie będzie się spieszyło do armii, skoro byli oficerowie hitlerowscy muszą odpowiadać za swoje rozkazy przed sądem.

Zbrodniarza Ohma uwolniono.

Uwolniono go nie tylko dlatego, że sędziowie w mieście Augsburg uznali rację i przyznali słuszność Kesselringowi. Ohma uwolniono między innymi dlatego, ponieważ miasto Augsburg znajduje się w strefie okupacyjnej amerykańskiej, a Amerykanie bacznie przyglądają się sędziom. W ten sposób „obrońcy Europy i jej kultury" zy kali jeszcze jednego zwolennika — tegoż Ohma,

Europa — to brzmi ładnie, ale pragniemy przypomnieć, że Polska jest również w Europie i przez kilka lat, bo od 1939 do 1945 r. pozostawała pod rządami takich „Europejczyków" jak Hitler, Goering, Frank, Kesselring i inni. Ci o to „Europejczycy", o ile nie popełnili samobójstwa i nie zawiśli z wyroku Trybunału Międzynarodowego, zjawiają się w pełnej glorii czynów, które niedawno, nawet w oczach Amerykanów i Anglików, uchodziły za zbrodnicze. Bandyci hitlerowscy zjawili się na ulicach zachodnioniemieckich miast w dawnych mundurach wojskowych: znów rozlegają się pieśni hord, które grabiły i paliły Europę. Tę prawdziwą.

Znów nadeszła chwila, gdy tamci mówią jawnie, że wrócą do dawnego rzemiosła. W tym celu zwołują zjazdy swoich organizacji, tworząc związki. Istnieje sztab, który ma przewodzić rodzącej się armii, nie ukrywającej swoich zaborczych i odwetowych zamiarów.

Zbrukani krwią „Europejczycy" mówią również i o nas, o naszych granicach, o naszych prastarych miastach i sądzą, że zdołają uśpić czujność Polaków, twierdząc, że teraz nie będą występowali jako żołdacy Hitlera tylko jako reprezentanci „Europy" ubierani i uzbrajani przez Amerykanów. Nie zdołają uśpić naszej czujności, **ponieważ my pamiętamy.**

Pamiętamy tym mocniej, że dobrodziejstw „Europy" żołdaków i faszystów doznały liczne narody: narody Związku Radzieckiego, Francji Włoch, Belgii Holandii, Czechosłowacji...

Gdy spoglądamy w tamtą stronę Europy, gdzie się mieści teren Niemiec, wiemy, że tam nie tylko Adenauery i Kruppy żyją, że nie tylko Kesselringi i Guderiany mają coś do powiedzenia narodowi niemieckiemu. My w tamtej stronie Europy widzimy NRD, kraj który pracuje nie dla „Europy" zaboru i wojny. Widzimy tam ludzi, których największym wrogiem są nasi wrogowie. Umiemy patrzeć daleko, poza granice ustalone przez przyrodę i traktaty.

Przywołujemy pamięci nasze zniszczone ongiś miasta, nasze spalone wsie, przywracamy naszej pamięci miliony ludzkich istnień gwałtownie rzuconych śmierci ohydnej i okrutnej, przywołujemy pamięci niewypowiedziane cierpienia, ofiary i męstwo, aby wczorajszym mordercom przypomnieć, że nie zapomnieliśmy mordu i zbrodni. Narody Europy muszą się bronić przed zbrodnią, narody Europy obronią się przed groźbą „europejskich" bandytów.

Komitet Nauk Rolniczych
powstał przy PAN

Uchwałą Sekretariatu Naukowego Prezydium Polskiej Akademii Nauk powołany został do życia Komitet Nauk Rolniczych, którego celem będzie intensyfikacja, pogłębianie i rozszerzanie badań w zakresie nauk rolniczych, koordynacja oraz powiązanie badań podstawowych dziedzin ogólno-biologicznych z rolniczymi i zapewnienie im właściwego kierunku i planowego rozwoju.

Przewodniczącym Komitetu Nauk Rolniczych został prof. M. Czaja.

Skład nowego prezydium Rady Kultury i Sztuki

Rada Kultury i Sztuki wybrała nowe prezydium na okres najbliższej dwuletniej kadencji — w składzie następującym: przewodniczący Rady — min. Kultury i Sztuki W. Sokorski, wiceprzewodniczący Rady — prezes Zw. Literatów Polskich L. Kruczkowski oraz rektor ASP M. Wnuk, członkowie Rady: — dyrektor PIS prof. J. Starzyński, redaktor „Przeglądu Kulturalnego" J. Andrzejewski, wiceprezes Zw. Kompozytorów Polskich Z. Mycielski, dyrektor Centralnego Zarz. Teatrów, Oper i Filharmonii S. W. Balicki.

Porozmawiajmy

O okólniku i autorytecie

„Wystąpienia pracowników na zewnątrz, z pominięciem Dyrekcji, dają złe pojęcie o pracy Dyrekcji i panującej w niej dyscyplinie służbowej. Dyrekcja by najmniej nie zamierza uchylać się od krytyki i tłumić krytykę, która jest bodźcem do dobrej pracy, ale krytyka nie polega na samowolnym wkraczaniu pracowników w kompetencje Dyrekcji ...Należy systematycznie umacniać autorytet kierowników zakładów i instytucji. Autorytetu tego nie należy obniżać przez wnikanie w sprawy jednostki z pominięciem jej kierownika.

Dyrekcja będzie wyciągała surowe konsekwencje służbowe w stosunku do tych pracowników, którzy podrywają autorytet Dyrekcji."

To, co przeczytaliście powyżej, stanowi mały fragment dużego zarządzenia Nr 37 z dn. 23 stycznia rb wydanego przez Dyrekcję Instytutu Leków.

A teraz zabawmy się wspólnie w małą analizę zacytowanego tekstu.

Pisze się: „wystąpienia na zewnątrz", czyta się: np korespondencje krytyczne, np pisane przez pracowników Dyrekcji, a zamieszczane np w „Życiu".

Rozszyfrowujmy dalej: „z pominięciem Dyrekcji" — tj bez uzgodnienia treści korespondencji z Dyrekcją

„Wystąpienia pracowników na zewnątrz, z pominięciem Dyrekcji, dają złe pojęcie o pracy Dyrekcji". Istotnie — przyznajmy — często dają pojęcie o złej pracy Dyrekcji zwłaszcza jeśli celnie i słusznie krytykują jakieś jej złe posunięcie.

Tak, tak — żadne, najbardziej zawiłe sformułowanie, nie zaciemni istotnej intencji zarządzenia. Bo chociaż „Dyrekcja bynajmniej nie zamierza się uchylać od krytyki i tłumić krytykę" — ale — uwaga, pracownicy: nie wkraczajcie w kompetencje Dyrekcji i pamiętajcie o obowiązującej przecież „dyscyplinie służbowej" i bądź co bądź o opinii, jaką poprzez krytykę swojej Dyrekcji wystawiacie.

I najważniejsza uwaga, pracownicy — nie zapominajcie o autorytecie Dyrekcji, którego nie wolno Wam w żadnym wypadku obniżać. Dyrekcja zresztą Was ostrzegła, że będzie wyciągać w stosunku do śmiałków „surowe konsekwencje służbowe".

„Bo należy systematycznie umacniać autorytet kierowników zakładów i instytucji".

I istotnie należy. Ale czy w ten sposób? Czy przy pomocy tego rodzaju zarządzeń i okólników?

Śmiemy powątpiewać o słuszności drogi, jaką Dyrekcja Instytutu Leków wybrała.

(mir-par)

12 nowych typów maszyn górniczych produkować będziemy w rb.

W br. przemysł polski zaczyna seryjną produkcję 12 nowych typów maszyn górniczych. Zbudowane zostaną również liczne prototypy innych maszyn i urządzeń.

M. in. górnicy otrzymają pierwsze polskie wrębiarki zabierkowe. Seria próbna tych maszyn została już wykonana. Rozpoczyna się seryjna produkcja ładowarek przenośnikowych typu „ROK" oraz tzw. ładowarek łapowych wyposażonych w hydrauliczne sterowanie.

Ostatnie wydawnictwa

WILLI BREDEL — 50 dni. Tłumaczyła z niemieckiego Maria Leśniewska. Czytelnik. (Książka nowego czytelnika). Str. 130. Cena zł 3.—.

KAZIMIERZ BRANDYS — Sprawiedliwi ludzie — sztuka w trzech aktach. Czytelnik. Str. 95. Cena zł 6.40.

ROMAN BRATNY — Sześć godzin ciemności — sztuka w trzech aktach. Czytelnik. Str. 56. Cena zł 4.80.

KAZIMIERZ KORCELLI — Stefan Czarniecki i jego żołnierze — sztuka w czterech aktach. Czytelnik. Str. 118. Cena zł 7.—

WŁADIMIR BILL-BIEŁOCERKOWSKI — Szturm — sztuka w czterech aktach. Tłumaczyli z rosyjskiego Józef Gruda i Grzegorz Lipszyc. Czytelnik. Str. 111. Cena zł 6.50.

BOGDAN BRZEZIŃSKI — Oklem satyryka — sceniki dla małych scen. Czytelnik Str. 50 Cena zł 3.—.

HELENA KOTLICKA — Morze. Nasza Księgarnia Cena zł 4.50.

ADAM BAHDAJ — Na śnieżnej trasie. Ilustrował Stanisław Rozwadowski. Nasza Księgarnia. Str. 71. Cena zł 1.50.

RADIO

na dzień 9 lutego 1954 r. (wtorek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.06 15.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00. 5.10 Aud. dla wsi 5.20 „Pieśni i tańce ludowe" 6.10 Muzyka 6.50 Gimn. 7.20 Muzyka rozrywk. 7.50 Kal. Rad. 8.00 Aud. dla młodzieży szkół podst. 8.20 Muzyka popularna 9.00 Dla kl. IX słuchowisko 9.40 Dla przedszkoli — bajka 11.05 Dla kl. I—II słuchowisko 11.25 Muz. i aktualn. 12.15 Muzyka 12.25 „Na swojską nutę" 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Melodie operetkowe 13.30 Konc. solistów 16.30 Dla dzieci 16.10 Pog. J. Kędzierskiego pt. „Na trasie wielkiej wody" 16.20 Muzyka 17.00 „Z życia ZSRR" 17.30 Muz. rozrywk. 18.00 Mikrofonem po kraju 18.15 Z cyklu: „Poznajemy formy muzyczne" — aud. słowno-muz. 18.45 Konc. 19.45 Aud. dla wsi 20.28 Wiad. sport. 20.42 Muzyka tan. 21.00 „Gracze" — komedia M. Gogola 22.30 Muz. symf.

Na fali 367 m.

Program dnia 7.50 14.00 Wiad. 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50. 0

5.10 Audycja dla wsi 5.20 „Pieśni i tańce ludowe" 6.00 Gimn. 6.10 Kal. Rad. 6.15 Muz. 14.10 Dla kl. IV z cyklu: „Z książką w przyjaźni" — słuchowisko 14.30 Dla kółek młodych przyrodników kl. V, VI i VII 15.00 Walce z oper i operetek 16.10 „Dom Liciu Pappa" opow. Giovanniego Vergi z tomu pt. „Don Candelore i jego trupa" 16.30 Dla dzieci 16.00 Pieśni marzynarskie 16.20 Muz. dla wszystkich 17.05 Korespondencja z zagranicy 17.25 „Ze sportu" 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 Muz. rozrywkowa 18.30 Aud. w oprac. mgr H. Mierzejewskiej pt. „Lekarze pszą" 18.40 Muz lud. 19.10 Reportaż literacki 19.30 Muz. i aktualn. 20.00 Konc. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR p. d. Jana Krenza w progr. Czajkowski, Strauss i Szabelski 21.26 Wiadomości sportowe 21.40 Polskie pieśni o pokoju i budownictwie socjalistycznym 22.00 „Opowieść o tym, jak jeden chłop nakarmił dwóch generałów", Salitykow Szczedrina 22.20 Muz. tan. 23.00 Utwory J. Brahmsa, solistki: Ewa Fleischer i Lidia Christian 23.30 Dawna muzyka kameralna, w progr.: Vivaldi i Gluck.

To nie usterki, a marnotrawstwo
Dysproporcje w budownictwie muszą zniknąć

Pod mianem „usterek" w nowowybudowanych blokach mieszkalnych rozumiemy nie tylko wypaczającą się w mieszkaniach posadzkę, rozpadające się łącza „żeberek" od centralnego ogrzewania (przez które woda zaczyna cieknąć zalewając podłogę, sufit i ściany mieszkań z niższych pięter). Pod ten wspólny mianownik przykładów niedbalstwa w budownictwie, typowych usterek zatruwających życie lokatorom w nowych osiedlach należy jeszcze zaliczyć niewłaściwe podejście wykonawców do sprawy uporządkowania obejść w nowopostawionych osiedlach, jak niewykończenie elewacji zewnętrznej budynków, brak w podwórzach zbiorników na odpadki, trzepaków, dogodnych dojść i dojazdów od tej strony.

Przełóżmy jednak słowa na język faktów.

Wystarczy krótki spacer po ulicach miasta, aby notes reportera spęczniał od zaobserwowanych, a widocznych dla każdego dowodów brakoróbstwa. Chociaż, prawdę mówiąc, pierwsze wrażenie wydaje się nie potwierdzać tych zarzutów. Mijając nowowybudowane budynki, które jaśnieją czerwienią cegieł i mimo, że z wyglądu są surowe to jednak radują oko przechodnia tym bardziej, gdy widzi się ich coraz więcej. To prawda. Jednak jeśli je wybudowano, to przecież nie trudno byłoby wykonawcy otynkować budynek. W efekcie bowiem tynk dodaje uroku takiemu osiedlu, no i poza tym budynek zyskałby na trwałości. Świecąca golizną cegła pod wpływem warunków atmosferycznych ulega szybkiemu łuszczeniu, obniżając stopień wytrzymałości budowy. No i co najważniejsze o czym niewtajemniczeni nie wiedzą: **w takich domach trzeba w piecach więcej palić, gdyż pozbawiony ochrony izolacyjnej (tynku) budynek łatwiej przepuszcza zimno.** Stąd też nic dziwnego, że palacze kotłów nie mogą w sposób racjonalny gospodarzyć opałem.

Kto winien? To nie trudno ustalić. Większość nowych budynków mieszkalnych w Olsztynie i województwie inwestuje DBOR, a wykonuje ZBM, OPZB lub inne przedsiębiorstwo. DBOR daje pieniądze a wykonawcy stawiając nowy budynek muszą nie tylko pomyśleć o jego wybudowaniu, ale i dopilnować, aby w użytkowanie był oddany całkowicie z wykończoną elewacją, z uporządkowanym obejściem. Zasada ta jednak nie pokrywa się z rzeczywistością, bo wykonawca w pogoni za wykonaniem planu ogranicza się jedynie do oddania ustalonej ilości izb.

Dlatego też, gdy w ub. r. DBOR przeznaczył 345 tys. zł. na otynkowanie jednego z osiedli wybudowanych w mieście i zawarł umowę z ZBM w celu wykonania tych prac dostarczając dokumentację na wykonanie robót, ZBM nie mając odpowiedniego sprzętu i fachowców — tynkarzy do takiej roboty, nie dotrzymał słowa.

Pieniądze, rzecz jasna zostały niewykorzystane. Podobnie zresztą przedstawiała się w analogicznym okresie sprawa niewykorzystania sumy 210 tys. zł. na uporządkowanie osiedla nad jez. Długim. Tak samo zaprzepaszczono przeszło 300 tys. zł przeznaczone na wybudowanie drogi i uporządkowanie osiedla Dąbrowskiego w Ornecie. **W tym wypadku również winien jest ZBM, który mając pieniądze nie potrafił zmobilizować wykonawców do wypełnienia tych prac.**

A sprawa uporządkowania osiedla, budowa chodników, założenie zieleńców w osiedlu przy ul. Kołobrzeskiej? ZBM w ub. r. zlecił WPRD wykonanie robót ziemnych. **Prace wykonano, ale po partacku, roboty nie zostały przyjęte ze względu na ich nieukończenie.** Strata czasu i pieniędzy. ZBM tłumaczy ten fakt „obiektywnymi trudnościami", brak fachowców, sprzętu. Wydaje się nam jednak, że w grę wchodzi tutaj inna sprawa. **Niezaradność i lęk przed wykonywaniem robót drobnych, które w konsekwencji nie „opłacają" się przedsiębiorstwu.** Wynikiem jest to, że dziś DBOR z lat ubiegłych posiada zaległości nieotynkowania 98 obiektów mieszkalnych na ogólną powierzchnię 91 tys. m kw. tynku.

Chcąc jednak naprawić zło poprzedniego okresu w planie inwestycyjnym na rok bieżący DBOR projektuje wykonanie 44 tys. m kw elewacji tynkowej rozbijając tę ilość na poszczególnych wykonawców: ZBM, OPZB w Lidzbarku, BPP w Mrągowie i in.

Czy jednak problem ten zostanie wreszcie rozwiązany, czy wykonawcy którym zlecono te prace dotrzymają warunków umowy — to zależeć będzie od ich ustosunkowania się. Przed ZBM jako głównym wykonawcą nowych budynków staje więc zadanie otynkowania 28 tys. m kw elewacji murów. Czas przewidziany na wykonanie tych robót ustalono od kwietnia do października br. Pociąga to za sobą konieczność zatrudnienia przez ZBM 8 dwójek tynkarskich. Wówczas problem zostanie załatwiony. Krótko mówiąc dyrekcja ZBM musi zorganizować stałą brygadę tynkarską nie zważając na „obiektywne trudności". Trzeba „stanąć na głowie" a powierzoną pracę wykonać. Byłoby również dobrze, aby przy ZBM powołano specjalne kierownictwo robót elewacyjnych z ustalonym dla siebie harmonogramem robót.

Ostatnia sprawa to nadanie w oddanych już osiedlach mieszkalnych właściwego wyglądu estetycznego, a więc właśnie budowa zbiorników na odpadki, wykonanie trzepaków, założenie zieleńców, chodników itp. Na ten cel w roku bieżącym przeznaczono przeszło milion złotych. Na pierwszy ogień należałoby doprowadzić do możliwego wyglądu obejścia przed nowowybudowanymi blokami przy ul. Kościuszki, Gietkowskiej i al. Wojska Polskiego. Wówczas z zadowoleniem można będzie stwierdzić, że przedsiębiorstwa budowlane zerwały ze starą zasadą: **nie ilość oddanych izb decyduje o wszystkim, ale również jakość wykonanego budynku w całkowitym tego słowa znaczeniu.**

W trosce o ludzi pracy zamieszkujących nowe osiedla sprawę tę należy traktować jako pilną i nie cierpiącą zwłoki w wykonaniu. A dysproporcja, jaka wytworzyła się w budownictwie, musi zniknąć. **Ilość budowanych izb niech podąża za ich całkowitym wykończeniem. (zb)**

Wzrasta spójnia miasta ze wsią
Robotnicy z Ostródy i spółdzielcy z Łukty
to dobrzy przyjaciele!

Opieka i przyjaźń robotników ostródzkiej „wagonówki" nad spółdzielcami w gm. Łukta datuje się od niedawna — zaledwie od 4 miesięcy. Czas ten jednak wystarczył, aby spółdzielcy w Łukcie pokochali serdecznie swoich opiekunów. Dają bowiem przykład, w jaki sposób należy zacieśniać sojusz robotniczo-chłopski.

Oto w grudniu ub. r. spółdzielcy zwrócili się do „Wagonówki" z prośbą o pomoc w urządzeniu świetlicy. Szczerze mówiąc pragnęli, aby „wykombinowano" dla nich sprzęt świetlicowy. Myślicie, że długo czekali na realizację swoich zamierzeń? Wprost przeciwnie. Gdy tylko wieść o pomocy dotarła do załogi, stolarze z wagonówki — **Tarasiuk, Gajewski, Banecki, Botkiewicz i Peslak** podjęli się bezinteresownie poza normalnymi godzinami pracy uczynić zadość swoim podopiecznym. **W krótkim czasie zrobili dla nich komplet świetlicowy: 2 szafy biblioteczne, 20 taboretów, wieszak, kilka ław, 5 stołów,** a na dodatek jako prezent noworoczny zrobili jeszcze dla dzieci spółdzielców 5 koni na biegunach (bardzo masywnych) i kilka miniaturowych traktorów. Ale nie na tym jeszcze koniec.

Gdy sprzęt wykonany już zapakowano na samochód by zawieźć spółdzielcom, kilku robotników wpadło na myśl, aby do tych eksponatów dodać jeszcze kilkadziesiąt książek. Będą mieli szafy biblioteczne, a gdzie książki? Trzeba się o nie postarać. Projekt przeszedł. Darów tych coprawda nie wysłano tego samego dnia, lecz w kilka dni później wraz ze 130 książkami, które zabierano od załogi na konto narybku książkowego dla biblioteki spółdzielczej.

Przy przekazaniu darów od robotników z ostródzkiej wagonówki nie byliśmy obecni, jednak kilkuosobowa delegacja z zakładów pod kierownictwem sekretarza zakładowego komitetu partii ob. **Lewandowskiego** opowiadając załodze o swej wizycie u spółdzielców była naprawdę wzruszona.

— Chłopi — opowiedział Lewandowski — przyjęli nas radośnie, tak że po przekazaniu upominków nie wiedzieli jak się nam odpłacić za ten czyn, w jaki sposób ugościć członków delegacji. Byliśmy tym wzruszeni, ale i dumni. Dumni z dobrze wypełnionego obowiązku. **(zb)**

Śladem naszych interwencji

OD DWÓCH LAT CHPP nie mogła znaleźć producenta nalepek na zeszyty. Obecnie nalepki są już w produkcji i jeszcze w I kwartale br. zostaną rozprowadzone między hurtownie i sklepy.

Centrala Nasienna myśli już
o wiosennej akcji siewnej

Jak najlepiej przygotować się do akcji siewnej, zagospodarować odłogi oraz nieużytki, zwiększyć produkcję zbóż — oto zadania, jakie stoją w r.b. przed naszym rolnictwem. Czas więc poważnie się zastanowić nad przeprowadzeniem tegorocznych zasiewów. Zawczasu pomyślała o tym Centrala Nasienna w Olsztynie.

Już nie w marcu, jak to było w roku ubiegłym, ale teraz, w styczniu przygotowuje ona nasiona pod zasiew, które rozsyłane są do GS. W ub. roku np. chłopi w pow. Nowe Miasto mieli wiele powodów do narzekań.

Do GS Lubawa dostarczono bowiem w kwietniu pszenicę przerośniętą, która nie nadawała się do zasiewu. Dlatego też wielu chłopów na skutek tego opóźniło prace polowe. Obecnie do lubawskiego GS już nadchodzą pierwsze partie nasion zbóż kłosowych.

— Chodzi bowiem o to — wyjaśnia kierownik Centrali Nasiennej w Olsztynie — by w ostatniej chwili, kiedy trzeba wychodzić w pole, nie było bieganiny. Chłopi przecież oczekują już na nasiona. W GS Giżycko kilkunastu chłopów złożyło już zamówienia a część z nich zgłosiła się po odbiór nasion. Ogółem rozprowadzono około 70 ton nasion buraków przeznaczonych dla chłopów indywidualnych i spółdzielców. Rozpoczęto także wysyłkę nasion saradeli wyki, peluszki i innych.

Celem zapewnienia wysokogatunkowego ziarna C.N. w Biskupcu uruchomiła oczyszczalnię, gdzie czyści się zboże pochodzące z woj. olsztyńskiego — zaaklimatyzowane.

C.N. dostarczyła już około 60 proc. nasion rolnikom, którzy podpisali umowy na kontraktację. Nasiona te C.N. już opakowane odsyła do GS, gdzie chłopi zgłoszą się tylko po odbiór.

W woj. olsztyńskim mamy poważne obszary łąk, dotychczas mało lub w ogóle nie zagospodarowanych. Chcąc więc rozszerzyć hodowlę, trzeba je uprawiać i obsiewać. C.N. szczególną uwagę zwróciła na dobór traw pod zasiew. Sprowadzono bowiem aż 20 gatunków, najrozmaitszych traw. Najwięcej „kostrzewy łąkowej", szczególnie u nas stosowanej. (oz)

PKP... produkuje MLEKO I WARZYWA!

Oddział zaopatrzenia przy PKP w Olsztynie prowadzi oszczędną i racjonalną gospodarkę. Zamiast kupować mleko, warzywa i inne produkty rolne na rynku — PKP dostarcza je do stołówek i szpitali wprost ze swego gospodarstwa w Jędrzejówku.

Gospodarstwo kolejowe prowadzi racjonalną hodowlę, uprawia rośliny oleiste, warzywa i okopowe. Ostatnio hodowla gospodarstwa w Jędrzejówku powiększyła się o kilka sztuk inwentarza, a obszar uprawianego areału zwiększony został do 42 ha. (zo)

Nadal bardzo aktualne...
Grypa? — wyleczymy, ale pacjenci muszą współpracować z lekarzami

(l) Niełatwo lekarzowi, który w gorącym okresie walki z grypą zajęty jest z reguły kilkanaście godzin na dobę, znaleźć czas na rozmowę z dziennikarzem. Jego pracowity dzień można jednakże obserwować z ubocza, a rozmawiać — chyba tylko przygodnie podczas konferencji służbowych, lub w krótkich przerwach między wyjazdami do chorych.

Dr. **Mariana Lewickiego** zastaliśmy właśnie na naradzie roboczej w gabinecie kierownika miejskiego wydziału zdrowia i tej jedynie okoliczności zawdzięczamy tę krótką jego wypowiedź, którą notujemy niżej. Uzupełnia ona nasze bezpośrednie wrażenia z wędrówki po przychodniach rejonowych i innych ośrodkach lecznictwa pracowniczego w naszym mieście.

— Zaczynam mój dzień roboczy w szpitalu wojewódzkim o godz. 8 rano, a kończę ok. godz. 13 — mówił dr. M. Lewicki. — Dalsze dwie godziny zajmuje mi praca w ambulatorium szpitalnym. Potem, mniej więcej ok. godz. 15, przyjmuję w przychodni rejonowej na Rybakach pacjentów, a następnie odwiedzam chorych w domu. W ub. poniedziałek przyjąłem w przychodni 41 chorych, a wyjazdów na wezwania telefoniczne miałem 15. Kończę zazwyczaj pracę o 21, a nieraz i później...

Tyle czasu zabiera praca zawodowa w obecnym zagrypionym okresie, niemal każdemu lekarzowi w naszym mieście.

— Gdybyż to jeszcze — ciągnął dalej nasz rozmówca — wzywano nas zawsze w wypadkach istotnej potrzeby... Rozumiemy, że sam pacjent nie może postawić sobie diagnozy i odpowiedzieć na pytanie, czy zachodzi istotna potrzeba wezwania lekarza do siebie, czy też raczej samemu przyjść po poradę do przychodni. Ale są wypadki, kiedy pacjenci świadomie wprowadzają lekarzy w błąd. Wzywają ich do domu i w tymże dniu załatwiają na mieście sprawunki, lub godzinami przesiadują w kawiarni...

Powyższe uwagi nie wyczerpują sprawy. Z relacji lekarzy rejonowych wynika, że chorzy w oczekiwaniu na lekarza zachowują się biernie, nie zażywając środków, powszechnie stosowanych przy przeziębieniu, a będących do dyspozycji każdego chorego. Albo też odwrotnie sami sobie ordynują lekarstwa rzekomo przeciwgorączkowe (jak np. sulfathiasol) które nie są preparatami przeciwgrypowymi. W szczególności sulfathiasol jest środkiem o silnym działaniu, wcale nie obojętnym i można go zażywać tylko na receptę lekarza.

— Mamy w aptekach — mówił nam inny lekarz ob. **Aleksander Hajdasz** — typowy **„proszek przeciwgrypowy"**, który nabyć może każdy bez recepty. Można stosować również **polopirynę, amidopirynę, salipirynę** i in. leki, sprzedawane w aptekach bez recepty. Warto je przypomnieć chorym, którzy sami nie troszczą się o własne zdrowie, przerzucając cały ciężar swej kuracji na lekarza nawet w lekkich stosunkowo przypadkach.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga pod adresem prezydium MRN, którą notujemy w imieniu bodaj wszystkich lekarzy odwiedzających chorych w domach. Trzeba nareszcie ustalić jakiś jednolity dla całego miasta system numeracji domów. Obecny rozgardiasz sprawia dodatkowe kłopoty lekarzom rejonowym i Pogotowiu Ratunkowemu, gdy wyjeżdżają na wezwanie w nagłych nieraz wypadkach. Kierowcy samochodów mają duże częstokroć trudności w odnalezieniu wskazanego adresu. Należałoby również wprowadzić zwyczaj oświetlania latarek na frontonach domów oraz klatek schodowych.

Drugi apel w tejże sprawie dotyczy pacjentów. Przy wzywaniu lekarzy trzeba bardzo dokładnie podać adres tak, aby samochody z lekarzami i karetki pogotowia miały możność szybkiego dotarcia na miejsce.

Echa sportowej niedzieli

Spotkanie pięściarskie pomiędzy reprezentacjami Olsztyna i Warszawy rozegrane 7 bm. w Olsztynie należało niewątpliwie do tzw. „gwoździ sezonu". Jakkolwiek w składzie stolicy zabrakło zapowiadanych uprzednio mistrzów Europy: Kruży i Drogosza, to jednak goście przyjechali w... wystarczająco silnym zestawieniu, by nie tylko wygrać wysoko, ale i pokazać boks na dobrym poziomie.

Zespół stolicy zwyciężył 17:3 i chociaż żadna z walk nie zakończyła się zwycięstwem naszego reprezentanta (punkty uzyskaliśmy za remisowe walki Zazdrozińskiego, Markiewicza i Wojciukiewicza), to jednak mecz podobał się licznie zebranej publiczności, bowiem poszczególne walki były ciekawe i — czego dawno już nie oglądaliśmy na naszych ringach — trwały po trzy rundy. A więc — poziom meczu był dobry.

Goście przewyższali olsztyniaków... umiejętnością boksowania, a przede wszystkim techniką i taktyką. O tym, że należy atakować także dolne partie, przypomnieli naszym bokserom Czerwiński, Walczak i Ścigała. Wzorowe wyjście ze zwarć zademonstrował Grzywocz a doskonałe uniki i oburęczne ataki — Dampc.

Na tle dobrze wyszkolonych pięściarzy warszawskich nasi zawodnicy wypadli słabo, wykazując wiele braków technicznych i poważne zaległości kondycyjne. Tu najbardziej zawiódł ulubieniec publiczności Rudziński, który walczył wyjątkowo słabo i już w pierwszej rundzie wykazywał wyraźne oznaki zmęczenia. Stosunkowo najlepiej wypadł agresywny i nieźle boksujący Markiewicz, który niewiele ustępował rutynowanemu Ścigale i był o krok od zwycięstwa.

A oto jak przebiegało spotkanie (na pierwszym miejscu goście w kolejności wag od muszej do ciężkiej): Czerwiński wypunktował Lika, Grzywocz wygrał z Nowakowskim, Tyczyński pokonał Mackowskiego, Nowaczyk zremisował z Zazdrozińskim. Walczak wygrał z Malickim, Ścigała nie rozstrzygnął walki z Markiewiczem, Derkowski zwyciężył Nowaka, Damc wypunktował Rudzińskiego, Piórkowski zremisował z Wojciukiewiczem i Marzec wygrał przez poddanie Tułodzieckiego po pierwszym starciu.

W ringu sędziował Jan Kamiński; na punkty: Krasucki (Warszawa) oraz Antoniuk i Świeboda (Olsztyn). Publiczności około 3 tys. Organizacja zawodów sprawna. Sądzimy jednak, że na przyszłość porządkowi winni usuwać z sali wszystkich widzów, którzy nie stosują się do zarządzeń zabraniających palenia na sali papierosów. Widz, który nie dba o zdrowie zawodnika, nie zasługuje na to, by oglądał zawody.

✦

W rezultacie trzydniowego turnieju hokejowego o mistrzostwo województwa, jaki rozgrywano w Olsztynie w dniach 5 — 7 bm., tytuł mistrza i prawo reprezentowania okręgu w grach o wejście do ligi zdobył zespół giżyckiej „Spójni", nie przegrywając żadnego spotkania. Na drugim miejscu uplasowało się giżyckie „Ogniwo", a na dalszych w kolejności: „Gwardia" Olsztyn, „Ogniwo" Nowe Miasto i AZS Kortowo, który w ostatnim dniu oddał swoje spotkania walkowerem. (sb).

„Czwartki literackie"
coraz popularniejsze

W ub. czwartek, jak co tydzień — odbył się kolejny wieczór literacki, który zgromadził przeszło 50 osób. Program „czwartku" zawierał odczyt **Teofila Ruczyńskiego** pt. „Powstanie styczniowe a Warmia i Mazury" oraz pierwszy wieczór autorski Witolda Piechockiego, poświęcony jego dotychczasowej twórczości.

Podczas interesującego odczytu słuchacze mieli możność zapoznać się z faktami dotychczas szerszemu ogółowi nieznanymi, a obrazującymi udział ludności Warmii i Mazur w powstaniu styczniowym. Wywody swe prelegent poparł cytatami z dokumentów, pochodzących z lat powstania.

Witold Piechocki odczytał kilka fragmentów ze swej nagrodzonej w ogólnokrajowym konkursie noweli filmowej „Na błękitnym szlaku" i z opowiadania sportowego „Dwa pojedynki". Nad odczytanymi fragmentami potoczyła się ożywiona dyskusja wykazując, że zebranym licznie słuchaczom nie są obojętne sprawy rozwoju życia literackiego w naszym mieście.

Rzeczowa krytyka słuchaczy z pewnością pomoże debiutującemu autorowi jak i innym uczestnikom wieczoru, zajmującym się piśmiennictwem — do podnoszenia poziomu swych prac literackich.

Wobec żywego zainteresowania się „czwartkami" przez coraz szersze grono osób i — coraz bardziej aktywny udział w dyskusjach — apel do organizatorów tych pożytecznych imprez: Czy nie można by wieczorów tych rozpoczynać o godzinę wcześniej?

Wtedy starczyło by chyba czasu na dyskusje. (r)

Przez SPORT do zdrowia

Teraz będzie chyba lepiej
Gwoździe, sznurek i... skóra
czyli dokumenty piekarniczego brakoróbstwa

Z inicjatywy państwowej inspekcji handlowej zorganizowano w Olsztynie dokumentalną wystawę brakoróbstwa w piekarnictwie. W wygłoszonym przy tej okazji referacie omówiono najważniejsze braki jak również wskazano środki do uzyskania lepszego wypieku.

Trzeba przyznać, że jakość naszego pieczywa jest na ogół... zła. Ciężar zagadnienia leży w produkcji, w procesach technologicznych, w tym, że piekarze nie przestrzegają receptury, nie dają ciastu wystać się tak długo, jak to jest potrzebne w określonej temperaturze, ciasto jest często przekwaszone itd. Do sytuacji tej przyczynia się również MPGK i ZEOP, które często wyłączają wodę i prąd.

Wśród licznych eksponatów pokazanych na wystawie, „wyróżnić" należy brakoróbstwo w piekarni PSS Nr 9 w Olsztynie, gdzie w chlebie znaleziono duży gwóźdź. Odpowiedzialny za to był ob. Stefan Jakacki. GS w Dźwierzutach zamiast chleba dostarczyła konsumentom zakalec, bez etykiet. W chlebie z piekarni PSS Nr 2 w Giżycku znaleziono zapieczony sznurek, w innym zaś papier, skórę itp.

Wszystko to świadczy o niewykonywaniu zarządzeń w sprawie przesiewania maki i niedocenianiu odpowiedzialności kierowników piekarń za jakość wypieczonego chleba i bułek. Za słaba jest dotąd kontrola nad pracą piekarni, niedostateczna walka o podniesienie niezmiernie ważnej produkcji piekarniczej, za mała troska o zwiększenie gatunków pieczywa i poprawa jego jakości.

Zagadnieniem tym winny zająć się nareszcie nasze załogi piekarnicze, zrozumieć swoje zadanie i sumiennie je wykonywać. Poważny obowiązek spada również na brakarzy i kierowników sklepów, którzy w żadnym wypadku nie mogą pieczywa złej jakości przyjmować do sprzedaży. Dużo do zrobienia w tej dziedzinie ma również zarząd spółdzielni PSS i komitety członkowskie, które powinny systematycznie kontrolować wypiek. (j)

Trucizna na szczury
ale jaka...

Akcja deratyzacji i tępienia gryzoni jest konieczna, lecz nie wszędzie rozwija się ona należycie. Gmina Rogajny pow. Pasłęk otrzymała na początku ub. m. trutki na ogólną sumę 700 zł. Rozprowadzono je w gromadach bez trudu w cenie 3 zł za słoik. Gromada Sałkowice otrzymała 30 słoiczków. Z ilości tej 16 słoiczków trzeba było jednak zwrócić, gdyż zawartość ich wyschła zupełnie. Wynikałoby z tego, że chłopi zapłacili po 3 zł za puste słoiki. Okazało się, że trutkę już dawno trzeba było wycofać z uwagi na jej „sędziwy wiek".

A co w tej sprawie może powiedzieć prez. PRN w Pasłęku? (rom)

• DZIEŃ OLSZTYNA •

6 BM. W ŚWIETLICY ZMP odbyła się uroczystość podsumowania wyników współzawodnictwa zakładowego w roku ubiegłym, w której wzięli udział pracownicy zatrudnieni w przedsiębiorstwie. Najlepsi pracownicy, którzy we współzawodnictwie uzyskali czołowe miejsca, otrzymali w nagrodę cenne upominki.

*

CENNA INNOWACJA. Kierownictwo restauracji „Turystycznej" przy ul. Partyzantów rozpoczęło sprzedaż miesięcznych karnetów obiadowych. Cena jednego obiadu wynosi 7 zł. Posiłki dzienne składają się z trzech dań.

*

W NAJBLIŻSZĄ sobotę, 13 bm., w WDK zorganizowany zostanie przy współudziale Polskiego Radia koncert rozrywkowy dla pracowników zatrudnionych w punktach usługowych fryzjerskich, szewskich itd.

*

DZIŚ w WDK o godz. 18 odbędzie się odczyt pt. „Związki zawodowe w walce w obronie pokoju i wspólnych sukcesów wszystkich ludzi pracy". Pod odczycie przewiduje się wyświetlanie aktualnego filmu.

*

W DNIACH od 10 do 12 bm. w WDK dla kierowników świetlic gromadzkich odbędzie się pokaz codziennych prac zespołów dziecięcych. Imprezę tę organizuje dział „Pracy dla dzieci" przy WDK.

MKNĄ BOJERY na jeziorze Niegocin

Sezon bojerowy w Giżycku trwa w pełni. Szczególnie uprawiany jest ten sport na jeziorze Niegocin, gdzie trenują zawodnicy z całego kraju.

Ale nie tylko wytrawni żeglarze korzystają z pięknej pogody i wspaniałych warunków lodowych. Z zamiłowaniem uprawia żeglarstwo lodowe młodzież — chłopcy i dziewczęta. Szkolenie młodych kadr prowadzi Liga Przyjaciół Żołnierza. Organizowane przez tę organizację kursy bojerowe cieszą się zawsze wielkim powodzeniem wśród młodzieży ze wszystkich stron kraju.

W Giżycku czynny jest także obóz bojerowy studentów Akademii Wychowania Fizycznego z Warszawy. Obóz prowadzony jest przez wykwalifikowanych instruktorów i znanych żeglarzy.

Zawiadomienie

Zarządzeniem z dnia 31.XII.1953 r. Minister Zdrowia utworzył przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Bydgoski Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji w Bydgoszczy, ul. Plac Bohaterów Stalingradu, dla projektowania, przygotowania i przeprowadzenia planowych akcji w zakresie dezynfekcji, dezynsekcji i deratyzacji na terenie województwa bydgoskiego i olsztyńskiego. Zlecenia (zamówienia) na usługi w powyższym zakresie na terenie województwa olsztyńskiego przyjmuje Delegatura Zakładu w Ostródzie przy ul. Sienkiewicza nr 3c, tel. 221. k 5225-1

FACHOWCY POSZUKIWANI

WYKWALIFIKOWANYCH RZEŹNIKÓW i PRZYUCZONĄ POMOC RZEŹNIKÓW zatrudnią od zaraz ZAKŁADY MIĘSNE W OLSZTYNIE. Warunki do omówienia na miejscu w Sekcji Kadr ul. Lubelska 26/28. k 3203-0

Ogłoszenia drobne

Szafę ubraniową jednodrzwiową sprzedam Olsztyn Al. Zwycięstwa 22 m. 1. k 5226-1

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja Olsztyn ul. Mazurska nr 1 tel. 35-43 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik". Prenumerata miesięczna zł 5.— Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110

Druk RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-10561